Nr. 88. We Lwowie, Niedziela dnia 31. Marca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . 23 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 13. (dawniej ulica Nowa liczba 291.) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: Na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: Nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

MANUSKRYPTA drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumerantów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na drugi kwartał 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	— „
kwartalnie	5 „	— „
miesięcznie	1 „	70 „

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:“

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową“ przysyłać można przedpłatę:

na czasopismo niemieckie **Wanderer:** rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 zł. 70 ct.

W Administracji Gazety „Narodowej“ można także nabyć pojedyncze numera tego czasopisma po 6 centów.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Za pośrednictwem administracji „Gazety Narodowej“ przesyłać można także prenumeratę na tygodnik naukowy, literacki i artystyczny **Świt**, która wynosi:

kwartalnie	2 złr.	w. a.
półrocznie	4 „	„
rocznie	8 „	„

Pierwszy kwartał kończy się dopiero z dniem 1. maja b. r.

Lwów d. 31. marca.

(Galicyjskie Alleluja! — Korona a Polacy. Czesi i Słowieńcy. — Z Czech.)

Czego mamy sobie życzyć na Alleluja na tem miejscu? Wypadki bieżące same nasuwają nam odpowiedź. Życzmy sobie, abyśmy dorównali Czechom w walce z centralizmem. Nie we wszystkiem możemy być i nie we wszystkiem chcemy być równi lub podobni Czechom, — ale gdybyśmy choć w połowie w konsekwencji i wierności zasadom, w wytrwałości wykonania, w zdumiewającej wszystkich warstw narodu solidarności byli im podobni, to inaczej stalibyśmy w Austrji, i wygodniej byłoby nam w Galicji, i jaśniejszą zorza przyszłości naszej. Nie zawsze byli Czesi tem co dzisiaj, spotężnienie ich ducha i materjalnej nawet siły nie wiele lat liczy, i nie posiadali zrazu tych co my środków. A czego jednak dokazali pod względem wewnętrznej spójni swojej i obronności na zewnątrz!

– Czyżby nas na to nie stało?

Stać nas na to, i stać na wiele więcej —. ale działać trzeba, nie zaś ręce zakładać albo wszystko zatruwać najsroższą gangreną sceptyzmu, wszystkiemu podstawiać swój cel lub celik egoistyczny.

Wkrótce przyjdzie nam dokładnie przypatrzyć się, jakim sposobem doszli Czesi do swej imponującej siły dzisiejszej, bo czy otrzymamy rezolucję lub nic nie otrzymamy, i jeszcze może niejeden z dotychczasowych nabytków utracimy, na każdy sposób trzeba zakasać rękawy, i z Bogiem raźnie przystąpić do dzieła, aby nasza część ojczyzny była tem, czem być ma, może i powinna, aby wszystkie tej części skarby umysłowe i skarby przyrody do najwyższego doszły rozwoju.

Nieugiętości i wytrwałości czeskiej pod względem politycznym trzeba nam zaś już dzisiaj, a najdalej pojutrze. Weszliśmy do Rady państwa z obawy przed pewnemi wypadkami, które przy świetle zimnego rozsądku obejrzane, mogły nas nabawić pewnych niedogodności — nic więcej. Jeżeli jednak miał to być istotny kielich goryczy, to bądźmy pewni, że i teraz, kiedyśmy weszli do Rady państwa, i przeciwnikom naszym jak zmarzłej gadzinie życie ocalili, kiedyśmy z potulnością baranków strzyżonych przechodzili przez komisje i podkomitety elaboratowe — bądźmy pewni, że i teraz ani jedna kropla z tego kielicha goryczy nie będzie nam darowaną. Wypić go będziemy musieli do dna, choćby wybory w Czechach nie udały się centralistom. Sądzimy nawet, że będzie przeciwnie. Pobity tam i w podstawach swoich — komplecie Rady państwa — ponownie zachwiany centralizm nie zaraz ustąpi; będzie on się starał wszelkiemi sposobami załatać tę klęskę. Z powodu wiadomości, że w Krainie, Tyrolu i Styrji będą rozpisane wybory przymusowe, pisze *Tagespresse:* „Nie wielki to byłby zysk, gdyby rząd, w Czechach otrzymawszy porażkę, w tej Slowenii i t. p. zwyciężył. Ale gdy chodzi o zmuszenie jak najszerszych kół do uznania konstytucji i o jej zabezpieczenie, to każdy najdrobniejszy kraik, każdy głos jest ważnym, tak dalece, że starać się o zyskanie go należy wszelkiemi środkami.“ —

A wiadomo, że centraliści liczą na pozyskanie bardzo wielu głosów w Galicji, że zatem użyją tych środków, których się przodownicy krakowscy naszej delegacji onego czasu obawiali.

Z tem, i swemi dla nas uczuciami centraliści wcale się nie tają. Najdobitniej wskazuje rozżarzona za wskazówkami z Wiednia agitacja moskalofilów i świętojurców w Galicji przeciw rezolucji a za wyborami bezpośredniemi. Włosy stają na głowie, czytając, jakiemi środkami działa ta agitacja. Nigdyby agitatorowie nie poważyli się tych środków używać, gdyby nie zachęcono ich do tego. Umieszczona tu poniżej korespondencja z Kozłowa, z całkiem wiarygodnego źródła podana, jest nowym tego dowodem. Już i osobę Najj. Pana wciągnięto w tę agitację, a agitatorowie tak jawnie działają, jak gdyby byli od kogoś zapewnieni, że im to ujdzie bezkarnie, ba, nawet będzie za zasługę poczytane.

Idźmy dalej. Wiadomo, choćby z obrad Izby panów, czyim organem jest *Nowa Presse*. I oto co ona teraz pisze: „Ks. Bismark z wzrastającą z każdym dniem energią występuje przeciw dwom arcywrogom Prus i Niemiec, t. j. Polakom i katolikom. Organ jego, *Prov. Corresp.* dość jasno wypowiada, że rząd nie będzie dla *Deutschenhasserów* w Poznaniu tak pobłażliwym, jak jest Austrja pobłażliwą dla Czechow i Polaków. Polacy muszą się tam stać patrjotami pruskimi, muszą zrzec się zachcianek odrębności. Tam niema mowy o rokowaniach, ugodzie, ustępstwach. Kanclerz niemiecki jeszcze dalej idzie: odbiera on Polakom, jak długo w ślady Czechów postępują, z góry wszelkie środki wykuwania z pewnych ustaw broni przeciw rządowi; takich ustaw, jak np. ordynacji powiatowej, poprostu nie zaprowadza się w Poznanskiem.“

Organ — wiadomo czyj — zapowiada przeto z góry, że nietylko Galicji nic nie dać należy odrębnego, ale owszem mniej dać jak reszcie krajów.

A cóż innego wypowiada *Stara Presse* w nadesłanym niby ze Lwowa artykule „Wielkanoc w Galicji“. Czytamy tam: „Delegacja galicyjska jak poszła do Wiednia, tak i wróciła — z próżnemi rękami. Nie przynieśli nic na Alleluja. Pyta się przeto ludność: dlaczego? Dochodzi, i cóż znachodzi? Oto wszędzie widzi uprzejmość rządu i szczerą wolę większości Rady państwa, aby rychło dójść do upragnionego porozumienia. Kraj zatem zwraca się przeciw delegacji. Już nie potępia Wiednia jak dotychczas, i przyznaje, że nie wszystkiemu winien Wiedeń obmierzły, ale znaczna część odpowiedzialności spada *auf die Kontusch umhüllten Schultern der edlen Schlachta*, która ma w stolicy reprezentować interesa kraju.“ Rezolucję, petycje Rad powiatowych i miast, akcję ugodową za Belcredego, Potockiego, Hohenwarta i obecną zowie *Pressę* chorobą to polską, to federalistyczną. „Wzrosła w polskich tradycjach przedmarcowych (r. 1848) delegacja, wszystkiemi przesądami przeciw „mocarstwom rozbiorowym“ opętana, rezolycją w niewolnicę wobec sejmu zamieniona, nie może wejść na drogę polityki pojednawczej. Nie może reprezentować nowych idei, bo utraciłaby rację bytu. Potrzebujemy przeto mężów nowych, którzyby wolni od wpływów wszelkich (rezolucji) i zobowiązań federalnych, poszli do Wiednia i do rozumnej zdążali ugody. *Kraj* i *Dziennik Polski* przemawiają bez ogródki, i choć nie żądają rozwiązania sejmu, to otwarcie wypowiadają, że ta delegacja niezdolną jest do dzieła porozumienia. Swoim uporem na stanowisku rezolucji, niedołężnem ważnych jej punktów wykładem i osobistą opryskowością doprowadziła ona do tego tylko, że ryczałt roczny na oświatę Galicji o 250.000 złr. okrojono. Coraz główniej odzywa się wołanie za nowymi mężami, i jeżeli „przywódzcy“ rychło innej nie obiorą drogi, to rząd uprzedzi tylko życzenia kraju, jeżeli sejm rozwiąże.“

A wiadomo przecie, że kraj tylko ten robi wyrzut delegacji, że bezpośrednio to pośrednio rezolucję porzuciła! Ale *Starej Pressie* chodzi tylko o usprawiedliwienie z góry rozwiązania sejmu naszego.

Cóż nam pozostaje do czynienia? Oto oświatą i wykupieniem ludu z rąk lichwy, poprowadzeniem go do dobrobytu — jak zrobiła inteligencja w Czechach i na Morawie, i jak za nią postępować chcą i centraliści — zjednać lud, utworzyć jednolity obóz narodowy jak Czesi, z stałym programem i konsekwencją — jak Czesi, — i zresztą zerwać zupełnie z centralistami, cierpieć, a w ostatecznych razach uciekać się w nadmiarze ucisku do korony. Taką właśnie taktykę, mianowicie co do korony, obrały i obwieściły pisma czeskie i słowieńskie, i jest to ważną wskazówką a oraz charakterystyką czasu.

Z resztą krajów Przedlitawii nic nas nie wiąże: żadne prawo historyczne, żadna potrzeba materjalna, żadne interesa moralne; tylko chyba wspólna niedola wobec centralizmu, jak z Czechami i Słowieńcami. Jedyny nasz związek z państwem jest w koronie, przy której sejm oświadczył, iż stoi i stać chce.

Politik pisze: „Ponieważ p. jenerał Koller tak okropnie boi się mężczyzn, którzy swych współobywateli proszą o głos za sprawą narodu, to możeby mu tym sposobem tego strachu oszczędzono, jeżeliby do owych współobywateli udawały się deputacje kobiet. Tak by nie było „terroryzmu“ i obie strony byłyby zadowolone“.

Niejaki Wacław Welz, który dawniej w kurji dworskiej głosował z Czechami, teraz sprzedawszy ajentom chabrusy swój majątek wartujący 85.000 złr. za 295.000 złr., ujrzał się zmuszonym wyprowadzić się całkiem do Węgier. W Czechach miejsca dla niego już nie było.

Teraz dopiero okazuje się, za co mieszczanom Kollina nasłano egzekucję. Jak w rekursie do namiestnika piszą, okropna deputacja odbyła się w ten sposób, że dnia 18. i 19. bm. kilku mieszczan Kollina w czterech powozach eleganckich, w ubiorze salonowym udało się do trzech dworów, z któremi są osobiście zaznajomieni, zaprzyjaźnieni a nawet spokrewnieni, i tam prosili o głosy dla Czechów.

Kiedy deputacja kollińska przybyła do namiestnika, oświadczyła najpierw, że „nie zna żadnej ustawy, ani nawet instrukcji, pozwalającej staroście, nasyłać obywatelom, którzy mu się nie podobają, egzekucję po 30 żołnierzy z rozkazem karmienia ich itd. Tego sobie pozwalał tylko nieprzyjaciel najezdnik. Dwóch np. ukaranych egzekucją wcale do deputacji nie należało“ itd. *Wanderer* pisze:

„Deputację przyjął jenerał-namiestnik bardzo niełaskawie. W sposób opryskliwy, trącący kantyną (szynk żołnierski) ofuknął przewodniczącego: „Jak śmiecie się użalać?“ na co mu dr. Havelec dosadnie odpowiedział. Do deputacji należał i sekretarz Horskiego, w którego imieniu oświadczył, że deputacja go nie terroryzowała, że członkowie jej są to jego przyjaciele, że on się wcale nie czuł terroryzowanym. Na to odburknął br. Koller: „Powiedz pan panu Horsky von Horskyfeld, że to mnie wszystko jedno, jakie na nim wrażenie wywarła deputacja; ja to uważam za terroryzm, i uważam za obowiązek, chronić go od terroryzmu.“

– Figlarna deputacja jeszcze drugi raz poszła do namiestnika.

Zamówione agitacje.

Kozłów d. 27. marca.

Propaganda przeciw rezolucji sejmu krajowego stała się nareszcze obowiązkowym przedmiotem duchownych czynności gr. k. dekanatu brzeżańskiego, bo ks. Wasyl Fedorowycz, jako dziekan brzeżański — a więc urzędnik duchowny zajął się zbieraniem podpisów owej notorycznej, u św. Jura zredagowanej i do Rady państwa wystosowanej petycji — russkoho naroda — przeciw rozszeniu autonomii krajowej.

Słuchajcież — jak się to stało: Oto szanowny ks. Wasyl (tak on się nazywać każe, bo to ma być prawowirnoje russkoje imia) złowiwszy z Kapliniec i Złoczówki, gdzie jest proboszczem, ciekawych i jemu uległych włościan, wezwał ich do podpisania gotowiuteńkiej już petycji, której skutki sprowadzić mają błogosławioną erę dla russkoho naroda — za którą wybraniec russkoho ludu hospodin Janowskoj z odważnym swym kolegą Tomaszczukiem tak dzielnie we Wiedniu walczą.

Chociaż sprawa sama i doniosłość skutków owej podpisać się mającej petycji miały według politycznych pojęć ks. Wasyla uszczęśliwić uciemiężony naród russki, toć przecież rozbiły się owe obietnice i namowy o zdrowy zmysł improwizowanych petentów, bo historyczna powaga hospodina Janowskoho niewystarczała, a p. Tomaszczuk niby narodowiec, jako świeżo zaangażowany również nie zdobył sobie jeszcze wawrzynów w politycznej walce o dobro russkoho naroda

Ależ ludzie nieugiętej konsekwencji, jak ks. Wasyl nie przebierają w środkach, aby trafić do celu. Oto robi on koronę i metropolitalną mitrę czynnikami swych agitacyj — i bez zarumienienia się oświadcza złowionym petentom, że Najj. Pan pisał do ks. metropolity, a ten do duchowieństwa, by zbierało od włościan podpisy, iż chcą zostać pod panowaniem Najj. cesarza Pana naszego, — wyłudza tym sposobem od obałamuconych podpisy — i choć tam poczciwy ludek oszukany, choć tam petycja w innej myśli i w innym celu wystosowana, choć tam usta bluźnierstwo i kłamstwo wypowiedziały, toć przecież cel osiągnięty, bo petycja podpisana i do hospodina Janowskoho posłana, zaś sumienie ks. Wasyla? — o to już mniejsza, bo ono już dawno od św. Jura rozgrzeszenie otrzymało.

Oto kapłan! — z takichto ust ma ten biedny oszukiwany, obałamucany ludek w chwilach upadku na duchu słyszeć słowo pociechy — a w chwilach zwątpienia słowa prawdy.

Mniej szczęśliwie powiodło się agentowi ks. Wasyla — to jest diakowi wyprawionemu w takiejże misji do wsi Gliny. Tameczni bowiem włościanie petycji podpisać nie chcieli, ale uległy rozkazom ks. dziekana wójt tameczny podyktował diakowi imiona i nazwiska 10 gospodarzy, których diak na petycji podpisał, — a te fingowane podpisy figurować będą naturalnie jako wyraz życzeń całej gminy.

Nie udało się i księdzu K. parochowi w Taurowie; temu bowiem na wezwanie, aby podpisywali petycję, że chcą z cesarzem, ale nie z Lachami trzymać, wójt i radni wręcz odpowiedzieli, że gdyby monarcha żądał podpisów włościan, to uwiadomiłby ich o tem przez urzęda cesarskie, ale nie przez księży, i po tak stanowczej replice rozeszli się do domu.

I w Budyłowie nieudała się propaganda tamecznemu gr. kat. parochowi, bo włościanie najspokojniej wysłuchawszy agitatorskiej perory, poszli sobie do domu, nie kazawszy się nawet p. Janowskomu pokłonyty za jego ojcowską pieczę.

Zwracamy uwagę c. k. władz politycznych i c. k. sądów karnych na te machinacje, bo przecież propaganda, do której poważono się wciągnąć powagę korony, powinnaby obudzić drzemiącą ces. król. prokuratorję.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 25. marca.

(*Ż.*) Tak więc J. E. kanclerz Niemiec tryumfuje na całej linii. Prawo o nadzorze szkolnym przeszło w Izbie wyższej, tak jak zostało przyjętem w Izbie deputowanych.

Przyznać należy, jak to powiadają Francuzi, że ks. Bismark — „n'a pas volé cellela“. — Tyle starań, pracy, zabiegów, intryg, arogancji, i w ostatku przyszykowanie pseudo-zamachu na własne swoje życie. Zwycięztwo zdobyte w pocie czoła, bez rumieńca na twarzy i z obumarłem sumieniem, ale zwycięztwo zdobyte! Reszta zaś jest rzeczą obojętną dla jego Ekscelencji.

W tym atoli kalejdoskopie machinacyj, na największe uznanie zasługuje właśnie ów zamach aptekarski, z innemi bowiem

---

Kronika Lwowska.

(Przedsmak wielkanocny. — Do Krakowian o wiośnie. — Podwójna uroczystość wiosny i Wielkanocy. — O wolności szynkowej, i coby pp. ultramontanie powinni robić. — Życzenia wielkanocne pp. secesjonistom, inteligencji, gospodarzom wiejskim, panom, kawalerom i artystom.)

(*P. Q.*) Już na parę dni przed Wielkanocą czuć święto w powietrzu. Po zdwojonym co najmniej ruchu w mieście można poznać, że ludzie wkrótce będą bardzo próżnowali. Po powszechnem jedzeniu postnem w ostatnich dniach wielkiego tygodnia można odgadnąć, że wkrótce nastąpi powszechne objadanie się wielkanocnemi przysmakami. Patrząc na świetne wystawy ciast najrozmaitszych w cukierniach łatwo się przenieść myślą do apteki, która w epilogu wielkanocnym nię małą rolę odegrywa.

Ale złych wróżb nie rzucajmy przynajmniej na początku kroniki, która ma święcić wiosnę i Wielkanoc. Tak, mamy już wiosnę prawdziwą i ogłaszamy to publicznie, aby Krakowianie nie tryumfowali, że u nich wiosną wcześniej się zaczyna, niż u nas, i że to my od nich sprowadziliśmy ją sobie. Nie, panowie, przyszła nam prosto z nieba i to bez pośrednictwa księdza Goliana. Ale czy myślisz, czytelniku podolski, że to co pomoże, to nasze oświadczenie? W Krakowie wiosnę naszą nazwą pufem i to prawdziwe szczęście jeszcze, że my nie uwierzymy temu i nie przestaniemy wygrzewać się na słońcu i przechadzać się po naszych Wałach hetmańskich.

Bo też bez wiosny Wielkanoc byłaby bardzo smutną. Każdy sobie przypomni z czasów dzieciństwa, że Wielkanoc dlatego tak wielki urok wywierała, iż jednocześnie z krzątaniem się około bab, mazurków i innych ciast i mięsiw wielkanocnych, jednocześnie z wrzawliwem tłuczeniu cukru i cynamonu, obieraniem rodzynków i migdałów, jednocześnie z całą piekarnianą wrzawą i zamętem odrywano kit z okien, uprzątano mchy i wpuszczano do pokojów strugę wiosennego, ciepłego powietrza. Zdaje się jak gdyby te okna były istotnie szklannemi skrzydłami i unosiły wnet pokój gdzieś pod inną strefę, wszystko się bowiem w nim nagle zmieniało. Nawet meble niekontentne z całego sąsiedztwa zmieniały miejsca swoje! Jak w zimie wszystko się cisnęło do pieca, tak teraz wszystko rzuciło się ku oknu. Piec został zapomniany, ale stojąc w kącie mruczał sobie czasami pod nosem: przyjdzie zima, przyjdzie!

Bo też wiosna i Wielkanoc w gruncie rzeczy mają jedno i to samo znaczenie. Wiosna jest zmartwychwstaniem, zwycięztwem natury, Wielkanoc zwycięztwem idei. Zanim chrześciaństwo przyszło do nas, mieliśmy swoje rodzinne święto wiosenne, od którego z pewnością datują nasze wielkanocne kraszanki, nasze baby, placki i cała legia ciast wielkanocnych. Chrześcjaństwo przynosząc nam uroczystość wyższego znaczenia podporządkowało dawniejsze święto wiosenne Zmartwychwstaniu Pańskiemu, i ztąd uroczystość wielkanocna ma to podwójne znaczenie, o jakiem wspomnieliśmy.

* * *

Wielka to zaleta Lwowa, że jest dalekim od bigoterji krakowskiej, ale zdałoby mu się trochę więcej uszanowania dla tradycyjnych praktyk religijnych, szczególnie w niższych warstwach.

Przejdź się, czytelniku, w wielki piątek lub w wielką sobotę wieczorem po ulicach Lwowa, a ze wszyskich szynków, których jest legia we Lwowie, dolatywać cię będą ochrypłe głosy trąb i basetli, zapraszające do wejścia. I zobaczysz jak robotnicy z fabryk, wyrobnicy dzienni, ciągną tam jak w dym, nie oglądając się wcale na niestosowność pory.

Nie wiemy, czy bezwyznaniowa. konstytucja może brać w obronę podobną wolność szynkową, ale to wiemy, że jeśli człowiek nieukształcony traci uszanowanie dla praktyk religijnych, to jednocześnie traci uszanowanie i dla religii, której od praktyk odróżnić nie potrafi, i wtedy cała moralność jego polega na bardzo kruchej podstawie obawy przed kodeksem karnym.

Nikt Anglików nie posądzi o brak tolerancji w rzeczach religijnych, a przecież, jak wiadomo, każdego święta i niedzieli podczas nabożeństwa wszystkie kawiarnie i szynki w Anglii muszą być zamknięte.

Niechże by nasi ultramontanie, zamiast myśleć o przywróceniu władzy świeckiej papieża, postarali się o to, aby i u nas człowiek prosty nie był wodzony na pokusy przynajmniej w dnie tak uroczyste, jak ostatnie dwa dni wielkiego tygodnia.

* * *

Cóż? chyba na zakończenie mam życzyć wesołych świąt i dobrej zabawy? To rozumie się jest ogólne życzenie dla wszystkich czytelników obojej płci. Pozostają życzenia szczegółowe do rozdania. Więc naszym braciom kasynowym, co od nas odeszli w gniewie, życzymy, aby jak najrychlej przekonali się, że głupstwo zrobili, dąsając się bez powodu, i że prawdziwa powaga nie leży w tytułach prezesów, wiceprezesów, referentów, jednem słowem nie w esach i floresach, ale w wartości osobistej człowieka; więc choćby którego z nich nie obrano prezesem, mimo iż miałby do tego prawo, to ani o włos jeden nie utraci z prawdziwej powagi swojej.

Inteligencji naszej życzymy, aby nie była świeczką w korcu, a przeciwnie starała się rozlewać światło na wszystko, co ją otacza. Lecz, żeby mogła dawać dużo światła, żeby mogła być prawdziwą lampą społeczeństwa, powinna mieć dużo oliwy. A że oliwy z kart przy zielonym stoliku wycisnąć nie można, więc życzymy jej, aby mniej trawiła czasu na rozrywkach karcianych, a więcej na pracy naukowej. A gdyby się gniewać miała za tę radę, życzymy jej, aby się nie gniewała.

Panom gospodarzom wiejskim życzymy, aby więcej ładu było w ich gosprdarce, tak żeby się Niemcy nie mieli prawa przedrzeźniać „polskiem gospodarstwem“, żeby żyli z mniejszą wystawą, ale za to wygodniej, i w skutek tego mniej mieli długów. Żeby przyszli do przekonania, że w oświacie ludu leży nietylko zbawienie narodu, ale ich własny interes, i pospieszyli na wezwanie z ofiarnością, która już im nieraz zaszczyt przynosiła.

Pannom życzymy, aby całemi tłumami wychodziły za mąż, niebardzo przebierając, bo ten system okazał się dość szkodliwym, ale oceniając mężczyzn po sercu i głowie. Kawalerom, aby nie zbyt skwapliwie gonili za szkatułami, bo zdarzało się często, że najpełniejsza szkatuła nie wystarczała na ubranie jednaj łąlki.

Nareście nowej scenie naszej, naszym artystom, którzy się z różnych stron Polski zjechali, aby Lwów uświetnić, życzymy, aby doznali jak najgorętszego przyjęcia, i nie mieli nigdy powodu skarzyć się na niewdzięczność Lwowian.

sztuczkami kanclerskiego repertoarzu byliśmy oddawna mniej więcej obeznani.... gdy zamach jest całkiem nową inwencją w tego rodzaju przedstawieniach.

Lecz jeżelibyśmy sądzili, że zamach wynaleziony został w intencji li tylko wzbudzenia niemieckiego współczucia dla kanclerza, lub też dla podrażnienia szowinizmu narodowego, zdaje mi się, iż bylibyśmy w zupełnym błędzie. Dekoracja ta zanadto się zdradzała białą nitką, którą została zczepiona, aby na jej efekt można było rachować na serjo.

Rzecz bardzo prosta: Potrzebnym był kanclerzowi jakibądź pisany dowód, że duchowieństwo katolickie komunikuje się z papieżem, i otrzymuje ztamtąd instrukcje, które na żaden sposób nie mogły być przyjaźnemi dla religii luterskiej, protestanckiej i t. d. Obok tego zaś wypadało zachować delikatną ostrożność względem księży-Niemców, gdy księża-Polacy, jak wszystko co polskie, w rachubę przez Bismarka branem nie jest. Trzeba też było w końcu mieć jeszcze za sobą powagę jakiegoś niby prawa.

Wybór nietrudny w takim razie padł na kanonika Koźmiana, o ultramontanizmie którego nie wiedział ten chyba, kto wiedzieć nie chciał. Mocodawcą zaś do zrobienia, u niego rewizji i zachwycenia potrzebnych ks. Bismarkowi dowodów pisemnych, stał się ów zaimprowizowany zamach. Reszta za tem poszła jak po maśle.

Co to może złość ludzka! Jedni utrzymywali, że były jenerał komuny paryzkiej, Walery Wróblewski, legł obok Dąbrowskiego, drudzy znowu dowodzili, że spostrzegłszy się, do jakich smutnych następstw wciągnęła go miłość jeneralskich galonów, kiedy już umknął z Paryża, schował się gdzieś w odludny kąt, i czeka tam, aby o nim świat zapomniał. Aż tu czytam w *Gaz. Narodowej*, że p. Wróblewski nietylko że żyje i że się nie ukrywa przed światem, lecz że zaopiekowawszy się ze znanym talentem komuną paryzką, w imię chlubnie zyskanego w niej stopnia jeneralskiego, bierze teraz w swoją umiejętną opieką naszą sprawę narodową, i z publicznemi występuje odezwami w tym względzie.

Prosilibyśmy najuprzejmiej pana Wróblewskiego o większe trochę uszanowanie dla sprawy polskiej, która przecież niema nic wspólnego ze sprawą komuny. Że zaś pan Wróblewski, ponieważ zachowuje stopień od komuny paryskiej otrzymany i tym się popisuje publicznie, nie możemy ztąd wnosić nic innego, jak że czyny jej aprobuje, a tego bardzo dosyć, iż byśmy mieli prawo żądać od niego wypuszczenia ze swojej opieki świętej sprawy polskiej, lub zaparcia się dostojeństw, jakiemi zaszczycili go komuniści.

W dniu 19. marca odprowadziliśmy do Montmorency na miejsce wiekuistego spoczynku, ostatniego członka rządu narodowego z r. 1830, Stanisława Barzykowskiego. Dla bardzo złej pogody zebranie emigrantów było nieliczne. Z ostatniej emigracji zaledwo kilka osób towarzyszyło pogrzebowi; emigrację zaś z r. 1831 reprezentowało osób około czterdziestu, a w tej liczbie trzy damy.

Po odbytem w miejscowym kościele żałobnem nabożeństwie, zwłoki nieboszczyka odprowadziliśmy na cmentarz, który mieści już w sobie tyle drogich dla nas grobów znakomitych naszych rodaków. Nad spuszczoną do grobu trumną pierwszy przemówił celebrujący ksiądz emigrant Witkowski, dziękując kolegom zmarłego za przyjaźń i współczucie, któremi go przez cały zaszczytnie spędzony żywot i w długiej przedśmiertnej chorobie otaczali, i poleciwszy duszę jego nabożnym modłom przytomnych, z głębokim rozrzewnieniem odmówił wraz z nami trzykrotne: „Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!“

Po księdzu Witkowskim zabrał głos ks. Władysław Czartoryski, zaczynając od wynurzenia żalu swojego, z powodu tak znacznego zeszczuplenia grona towarzyszy ś. p. St. Barzykowskiego, którzy jeden po drugim przedwczesną śmiercią zakończyli żywot tułaczy. Następnie skreślił pobieżny życiorys nieboszczyka, uwydatniając zasługi jego w sprawie narodowej, której począł służyć czynnie od siedmnastego roku swojego życia. Podniósł dalej powszechnie znaną i wielbioną w emigracji nieustanną gotowość St. Barzykowskiego ku służeniu ojczyznie, jego niezłomną stałość w patrjotycznych przekonaniach, niczem niezachwianą wiarę w przyszłość Polski, a oraz chętny zawsze i nader pożyteczny udział jego we wszystkich poważnych a uczciwych pracach emigracyjnych. W ostatku skonstatował ks. Czartoryski, że jeśli ś. p. St. Barzykowski nie stanął zbyt wysoko jak polityk i mąż stanu, to natomiast cały jego żywot opromieniały zaszczytne cnoty obywatelskie, patrjotyczne i społeczne, które są najpiękniejszą aureolą w życiu Polaka-emigranta i najchlubniejszym do naśladowania przykładem.

Po tej przemowie, której wtórował rzęsisty deszcz z wiatrem, wróciliśmy na stację kolei żelaznej, a ztamtąd do Paryża.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Podana przez nas wiadomość o usystematyzowaniu tępienia polskości, potwierdza się ze wszystkich stron. Tak naprzykład *Russkij Mir* donosi, że ministerjum spraw wewnętrznych po porozumieniu się z jen. Potapowem oraz księciem Dondukowem Korsakowem, przedsięwziąć zamierza szczególne środki zaradcze przeciwko rozpowszechnieniu książek w języku polskim pomiędzy ludem na Litwie i Rusi. Jest widocznem kłamstwem, pretekstem tylko ze strony rządu, bo nikt nie rozpowszechnia książek polskich pomiędzy ludem; idzie tu o wyrwanie z rąk mieszczan i chłopów tej resztki starych książek do nabożeństwa w języku polskim, jakie jeszcze mają.

Miasto Poznań liczyło d. 1. grudnia r. z., w dniu spisu ludności, jak to już donosiliśmy, ogółem cywilnej i wojskowej l. mieszkańców 57.276. Załoga wynosiła 5616 dusz mężkich i 576 żeńskich, a zatem cywilnych zamieszkiwało w dniu tym gród nasz 51.084. Z łaskawie przez tamtejszy magistrat udzielonego sprawozdania wykazuje się, że katolików było 27.155, protestantów 16.583 i starozakonnych 7283. Liczba zatem katolików w cywilnej ludności przewyższa ogólną liczbę protestantów i żydów o 3289 dusz. A ponieważ z małemi wyjątkami katolicy są i Polakami, a oprócz tego i wielu protestantów a nawet kilkunastu starozakonnych polskiej są narodowości, przeto zapisujemy tu ten radośny fakt, że pomimo nasłania całej falangi urzędników Niemców i protestantów do naszego miasta, pomimo odszczepienia się całej prawie ludności żydowskiej od narodowości pierwiastkowej tego kraju, gród Przemysława jeszcze jest zawsze przeważnie polsko-katolickim. Z ogólnej ludności znajdowało się pomiędzy 1 a 5 latami wieku 6164, pomiędzy 6 a 14 latami 8360, pomiędzy 15 a 20 latami 7349, pomiędzy 21 a 30 latami 10.449, pomiędzy 31 a 40 latami 7323, pomiędzy 41 a 50 latami 5175, pomiędzy 51 a 60 latami 3584, pomiędzy 61 a 70 latami 1800, pomiędzy 71 a 80 latami 897, pomiędzy 81 a 90 latami 69, pomiędzy 91 a 100 latami 14, nad sto lat wieku liczyły trzy osoby. Niewidomych było 15 osób, głuchoniemych 22, obłąkanych i warjatów 47

Niemcy.

Organ ks. Bismarka, *Norddt. Allg. Ztg.* powtarza następujący artykuł ze *Spener. Ztg.* dziennika, który stanowić ma zwykłą lekturę cesarza Wilhelma i z uwzględnieniem tej okoliczności jest redagowany:

„*Ruskij Mir* gazeta reprezentująca zasady zachowawcze, w ostatnich czasach zdumiewające wiadomości podała. W mieście (St. Petersburgu) rozeszła się pogłoska, czytamy w tej gazezie, że zdołano dostać z Berlina plan wypracowany przez pruski sztab główny, a zajmujący się możnością zawojowania Moskwy europejskiej w ciągu ośmnastu miesięcy. Naszemu sztabowi głównemu nie pozostaje jak podjąć się podobnegoż zadania i w krótszym jeszcze czasie wypracować plan zawojowania Prus. Jeżeli plan pruski wspiera się na danych równie dokładnych i równie pewne powodzenie poręczających, jak plan kampanji przeciw Francji wypracowany przez hr. Moltke, w takim razie przyznać trzeba, że sławny mruk (Schweiger) umiał dobrze zużytkować swój ostatni pobyt w Moskwie. „Doprawdy, dodaje *Spener Ztg.*, przypomina to nam ogłoszenie recepty na zbogacenie się w najkrótszym czasie, zamieszczane w kurjerkach, w skutku zakładu, czy też kto znajdzie się tak głupi, by serjo brał te ogłoszenia. Czy sam redaktor gazety *Ruski Mir* jest tak naiwny, że się złowił na takie plewy, nie możemy sądzić, bo go nie znamy. W każdym razie, choćby był rozumnym, musi swoich czytelników za bardzo głupich uważać. *Ruskij Mir* dostał słuszną odprawę, ale wie on dobrze, iż takimi niedorzecznościami bałamuci się lekkomyślnych Francuzów i podtrzymuje ich złudne rachuby, a o to dziś idzie właśnie Moskalom.“

Hiszpania.

We wtorek rozstrzyga się los króla Amadeusza, mają bowiem odbyć się wybory do kortezów. Stronnictwo rządowe ma przeciwko sobie koalicję republikanów, karlistów i alfonsistów. Jeżeli więc koalicja zwycięży, rządy dzisiejszego króla stanowczo będą podkopane, a ks. Bismarkowi otworzy się pole do intryg na rzecz Hohenzolernów.

Z prywatnego listu *Dz. Pozn.* dowiaduje się następujących szczegółów o powstaniu na wyspie Manili, o którem przed kilku dniami pisaliśmy: Port manilski opuściła na d. 20 stycznia flota hiszpańska, za nią pospieszyły także okręty innych mocarstw. W jednej dzielnicy miasta obchodzono uroczyste święto, na które mnóstwo ludzi się zebrało. W porcie Cavite, odległym około 7 mil angielskich od Manili, gdzie się znajduje arsenał marynarki i artyleryjski, usłyszano około godziny 9 wieczorem 3 strzały. W pobliżu znajdujący się oficerowie pobiegli na miejsce alarmu, lecz zostali gradem kul przyjęci. Pułkownik i kilku oficerów legło na placu. Artylerzyści forteczni i marynarze, jedni i drudzy krajowcy, podnieśli rokosz. Wysłano przeciw nim oddział artylerji i 4 pułk piechoty, który jednak dla silnych fortyfikacji i mnóstwa rokoszan nic zdziałać nie mógł i ze stratą wielu oficerów i szeregowców cofnąć się musiał. Rokoszanie zamordowali w nocy komendanta fortecy w obecności jego młodej, pięknej żony, która także miała się stać ofiarą zemsty, lecz kula dla niej przeznaczona trafiła jej służącą. Oficer pewien, który udał się w towarzystwie obywatela potajemnie do Manili w celu doniesienia o zaszłym wypadku i rekwizycji wojska, został w drodze przez 300 zbrojnych rokoszan napadniętym, jego zaś towarzysz zabity. Wiadomość o rokoszu doszła dopiero o piątej godzinie rano do Manili; w tej samej też chwili wysłano kilka lekkich dział i 2.000 piechoty. Bój trwał zacięty, walczono bowiem cały dzień i noc, dopiero nad ranem pokonano rokoszan i zdobyto fortyfikacje. Rzeź, która teraz nastąpiła, jest nie do opisania. Nie przebaczono nikomu; starce, kobiety, dzieci padały ofiarą zemsty zwycięzców. Mnóstwo osób zostało uwięzionych, a dziś między godziną 7 a 8 rano zostało 9 indyjskich żołnierzy rozstrzelanych; wielu jeszcze oczekuje podobnego losu.

O celu rokoszu obiegają następujące pogłoski:

Różne oddziały wojsk w Manili i Cavite zostały przekupione, aby na dany znak powstać. Za znakiem tym miały być puszczone rakiety. Tysiące krajowców przyłączyło się do powstańców z zamiarem nieprzebaczania żadnemu Europejczykowi. Los tymczasem inaczej zrządził. W tym samym bowiem dniu, na powyżej wspomnionej uroczystości, puszczano rakiety, które spiskowcy w Cavite za dany znak do rokoszu wzięli. Tym sposobem nie przyszło do ogólnego wybuchu.

Moskwa.

W dzień urodzin cesarza Niemiec, w d. 22 bm., car w Petersburgu, na dowód serdeczności, dawał uroczysty bankiet.

Nowosti podają, że stosownie do ukazu z d. 25. maja r. z., główny zarząd artylerji nabywa 3040 koni pociągowych, dla 20 pieszych brygad artylerji i okręgów wojskowych: warszawskiego, wileńskiego, kijowskiego, odeskiego i kaukazkiego, które to brygady bieżącej wiosny ze stopy zwyczajnej pokojowej, na stopie pokojowej wzmocnionej mają być postawione. Samo wyliczenie okręgów wojennych dostatecznie wskazuje, w jaką stronę zwrócone są wojenne przygotowania Moskwy. Patrząc na te ciągłe przygotowania, niejednemu mogą się wydać zupełnie pewnemi wiadomości podane przez *Courrier Francais* i inne zagraniczne pisma, jakoby sojusz między Niemcami, Włochami i Moskwą został już zawarty. Do sojuszu tego Ameryka miała także przystąpić. Na wstępie walki, według tychże gazet, na mocy układów Niemców z Moskwą, ks. Karol ma dobrowolnie złożyć koronę rumuńską.

Komitet Towarzystwa oświaty ludowej w Petersburgu (*obszczestwo gramotności*), w sprawozdaniu swem za miesiąc luty, wykazuje pomiędzy innemi działami, że w ciągu tego miesiąca rozesłał bezpłatnie po najbardziej potrzebujących szkołach 7055 tomów, tak, że z dniem 1 marca w składach jego pozostało jeszcze 26793 tomów. Z Mitawy proszono o nadesłanie dla świeżo otworzonej tam szkoły moskiewskiej dla dziewcząt, opatrzonej w nader szczupłe środki, książek i pomocy naukowych; żądaniu temu komitet pospieszył zadość uczynić.

Nowoje Wremja donosi o zamierzanych w prawodawstwie moskiewskim zmianach tyczących się rozkolników. Mają przedewszystkiem być im dozwolone swobodne zgromadzania się po domach dla publicznych modłów, dotąd wzbranianych, o ile takowe schadzki nie będą naruszały ogólnego porządku i przyzwoitości. Publiczne atoli demonstrowanie i wykazywanie form zewnętrznych, oraz propagowanie rozkołu, będą przestrzegane, jako szkodliwie na prawosławnych oddziaływające. Zamierzają nadać rozkolnikom rozleglejsze prawa cywilne, i życie ich domowe i rodzinne postawić na stopie odpowiedniejszej dobrobytowi ogólnemu.

W sprawie oświaty ludu.

Dyrekcja Poznańskiego Towarzystwa oświaty ludowej zamianowała już sekretarzem Towarzystwa p. Kasiewicza ze Śremu; a jednocześnie postanowiła przedewszystkiem zająć się zakładaniem biblioteczek. Dlatego wezwani zostali okręgowi, aby donieśli, ile dotąd jest już biblioteczek, i ilu jeszcze korzystnem i koniecznem byłoby założenie. Zanim wiadomości te nadejdą, tymczasem wyznaczony Wydział, zwiększony przez zaproszenie odpowiednich do tego osób, zajmuje się krytycznem przejrzeniem dotychczasowej literatury ludowej, i wybraniem z niej stosownych książeczek dla ludu. Prócz tego dyrekcja pragnąc przyjść w pomoc tyle pożytecznym wydawnictwom, jakiemi niewątpliwie są: *Przyjaciel ludu* i *Przyjaciel dzieci*, a z drugiej strony za pośrednictwem ich, szerzyć oświatę pomiędzy ludem, postanowiła od przyszłego kwartału zaprenumerować pierwszego dwieście przeszło egzemplarzy, drugiego kilkadziesiąt, i za pośrednictwem okręgowych poumieszczać je tam, gdzie dotąd pisma te nie są rozpowszechnione.

Pan Smitkowski, członek poznańskiej dyrekcji Towarzystwa oświaty ludowej złożył 100 tal. na fundusz żelazny. Komitet niewiast polskich w Poznaniu z nadzwyczajnych datków zebrał dotąd 715 tal. a oprócz tego z wenty 92 tal. 27 sgr. We Lwowie zaś miejscowy komitet centa jeszcze nie ma w kasie — za to wszakże nie należy winić publiczności — bo potrzeba oświecania ludu jest ogólnie i wszędzie dobrze pojmowaną — nawet ultramontański korespondent pisze z Poznania do *Czasu*: „Co do kwestji Stowarzyszenia oświaty ludowej organa nasze, bez żadnej różnicy zdania, piękną tę myśl popierają, a ofiarność kraju co do obfitych składek stwierdza się.“ I u nas, zdaje się, nie ma powodu wymawiać społeczności tutejszej braku ofiarności, a jeżeli składki nie idą pomyślnie, to zapewne zle ma w czem innem powód. Program zawiązanego Komitetu był prześliczny, ale wykonanie jego czyż jest bez zarzutu? Wprawdzie Komitet centralny, gorliwie zajął się wyborem delegatów, ale zaraz na wstępie popełnił błąd w tem, że nie wszyscy jego członkowie udowodnili zapisami, że wzywając do ofiarności sami najprzód składają jej dowody. W Poznańskiem postąpiono inaczej i rezultat składek pomyślniejszy. Brak czynnego poparcia wszystkich członków komitetu w sprawie składek upoważnił delegatów do zaniedbania się w czynnościach. Zgadzamy się też wczęści z tem co pisze korespondent lwowski do *Dzien. Pozn.* Oto jego słowa:

„W miastach jak w Tarnowie, Brodach i Stanisławowie urządzają komitety miejscowe różne odczyty, przedstawienia teatralne na cel szkól ludowych. Najgorzej idzie w samym Lwowie. O istnieniu tutejszego komitetu miejscowego wiemy tylko z ogłoszeń komitetu centralnego. Prezes komitetu lwowskiego widocznie niema czasu, a szanowni członkowie za mało mają ochoty do szczerego zajęcia się tą sprawą. Nie dość, że komitet lwowski nic sam nie robi, ale nieczynnością swoją najgorszy daje przykład prowincji. Wiele cierpiała sprawa na tem, że najszanowniejszy prezydent miasta p. Ziemiałkowski ciągle jeszcze jest chory i od wszelkiej pracy powstrzymywać się musi.“

Zdaniem naszem składki o wiele poszłyby lepiej, gdyby komitet w głównych mianowicie miastach jak to uczyniono w Poznańskiem, wezwał do pomocy niewiasty — sądzimy wszakże iż do spełnienia czynu pożytecznego dla kraju nie potrzeba żadnych mandatów, a więc panie nasze sądzimy we Lwowie zwłaszcza, gdzie idzie składka bardzo koszlawo, same porozumieją się a swą zręcznością naprawią dotychczasowe zaniedbanie w zbieraniu ofiar na fundusz szkół ludowych.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Wielkanoc rozpoczęła się najpiękniejszem wiosennem powietrzem. Wczoraj cała ludność Lwowa z tego powodu była na ulicach i po kosciołach odwiedzając groby Boże.

W przeszłym tygodniu pojawił się mężczyzna na ulicach lwowskich w szczególniejszym z złotym kołnierzem mundurze przy szabli. Gawiedź biegała za nim. Na zapytania odpowiadał po polsku, iż jest konsulem tunetańskim w Monaco. Był to znany we Lwowie pan Os...ki. Odwiedził wszystkich prawie naczelników urzędów, dyrektora policji, prezesa sądu krajowego, prezesa sądu wyższego, aż nareszcie w tym mundurze poszedł i do namiestnika. JE. hr. namiestnik ujrzawszy go w tym mundurze, gromko a węzłowato powiedział: Co to? Do dyrektora policji! Zmieszany p. O.... cofnął się. Policja podobno po szychowym kołnierzu zwietrzyła bowiem, że to samozwaniec. Zatelegrafowano o sprawdzenie i właśnie nadszedł był telegram urzędowy, iż p. O.... nie jest żadnym konsulem, nawet tunetańskim.

Sprawę tę policja odstąpiła sądowi, przed który zawezwany pan O.... tłumaczy się, iż to na żart tylko ubrał się w mundur konsula tunetańskiego!

Obecna dyrekcja artystyczna teatru wprowadzić może w pierwszej chwili tylko te sztuki na scenę, których role umieją już artyści. Nie było bowiem czasu obsadzać ról, próby liczne odbywać, gdyż niektórzy artyści przybyli dopiero wczoraj, inni dziś. Potrzeba przynajmniej dwa tygodnie grać, aby tymczasem dyrekcja i artyści mieli czas przygotować nowe sztuki lub nowo-obsadzone role. Przytem każda z artystek i każdy z artystów nowo zaangażowanych, wymawiał sobie pewne role wstępne, zawierając kontrakta. Już więc i z tego powodu swobodnego zupełnie wyboru repertoarza i obsadzania ról nie miała dyrekcja. Dopiero po dwóch lub trzech tygodniach może cała maszyna teatralna wejść w uporządkowany ruch.

Dziś o $10^1/_2$ odśpiewa chór „kółka przyjaciół muzyki“ podczas sumy u OO. Jezuitów mszę konkursową Nicou Chorona.

— Piszą nam z miasta co następuje:

„Nieszczęśliwa ulica Piekarska pozbawiona dobroczynnej opieki władzy bezpieczeństwa publicznego w najopłakańszym znajduje się stanie. Nocami prędzej tu można napotkać złodzieja aniželi policjanta, strwożony przechodzień przemyka się środkiem ulicy Bogu duszę polecając, a w dzień dzięki czynnemu nader mocnemu usposobieniu różnorodnych rabusiów, mieszkaniec spragniony napoju, znaleźć się może w tej pozycji, co arab na pustyni; od pomp bowiem wszystkie rączki i żelaziwa pokradzione, wyłomy w cembrowaniu porobione, powiększają tylko rozpacz, pozwalają tylko dojrzeć oku, że tam na dnie płynie woda, której dostać ręką nie można.“

Wczoraj około godz. 10. wieczór murarz Piotr Orłowski będąc nieco pijanym porwał się na żołnierza policyjnego Kirszenbauma na ulicy Łyczakowskiej, podarł na nim odzienie, skutkiem czego przez żołnierza skaleczony został lekko ostrzem szabli w głowę i prawą rękę. (*G. L.*)

Onegdaj w nocy o godz. pół do 11. usiłował znany złodziej Markus Poster w domu p. l. 15 na Sieniawszczyźnie zgwałcić 13-letnią dziewczynę Feigę P. Aresztowano go zaraz na miejscu i oddano do sądu karnego.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Kolankach w powiecie horodeńskim d. 11. b. m. poderznął sobie kosą gardło i umarł natychmiast 15 letni chłopak Oleksa Galuk. W Borysławiu pod Drohobyczem zginął 12. bm. w szybie pod l. 2324 robotnik Oleksa Wasylko. — W Niewoczynie w powiecie bohorodczańskim spadło 22. b. m. w lesie podcięte drzewo na włościanina Fedora Łukaniuka i zabiło go na miejscu.

— **Do Administracji** *Gazety Narodowej* nadesłano:

Na oświatę ludową: Karol Wroński z Mährisch Neustadt 10 złr., urzędnicy kolei żelaznej Karola Ludwika na stacji Podzamczu: Wiktor Gembarzewski 4 złr., Józef Hyziak 2 złr., Grzegorz Nowożeniuk 2 złr., Wojciech Konturek 2 złr., Julian Prugar 1 rlr., Karol Thellen 1 złr., Artur Berntrand 1 złr., Hugo Krulikowski 1 złr. 50 ct., Franciszek Hemerka 1 złr., Franciszek Cisło 1 złr., Klaudiusz Dębicki 1 złr., Maksymilian Holzer 1 złr., Jan Gilek 50 ct., Romuald Majkowski 50 ct., Gustaw Pisz 1 złr., Jan Dostal 2 złr., Frydryk Richter 1 złr., Jakób Götzlich 1 złr., Antoni Felczerowski 1 złr., Alojzy Runge 2 złr., Franciszek Samisch 1 złr., Jan Janikowski 50 ct., Bazyli Jarem 50 ct.

Dla W. Smagłowskiego w Paryżu: Za pośrednictwem p. F. Poradowskiego z Kotowa 19 złr.

— VII. spis na ręce p. Pawulskiego dla W. Smagłowskiego zebranych: Z Tarnowa za przyczyną M. Żelazowskiego 25 złr. 70 ct., K. Jaśkiewicz 2 złr., Adolf Godfrejow 50 ct., K. Wadowski 20 ct., Włodz. Bessage 10 ct., K. Godfrojów 20 ct., Leon Bessage 10 ct., A. Kucharski 20 ct., E. Kreutzer 20 ct., K. Scholz 20 ct., Fr. Jaklitsch 20 ct., F. Winter 50 ct., A. Getritz 40 ct., S. Getritz 20 ct., J. Szarek 10 ct., Opuchlak 40 ct., Jarosiewicz 50 ct., M. Bogdalski 25 ct., Hohnstein 25 ct., Dziubiński 30 ct.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości nadał sędziemu powiatowemu w Turce, Władysławowi Wolskiemu, na jego własną prośbę posadę sekretarza rady przy sądzie obwodowym w Samborze.

— **Most na Wiśle** pod kolej żelazną toruńską, który ma być ukończony dopiero w lecie 1873, należy do największych mostów w Europie i do trudniejszych zadań budownictwa wodnego i kolejowego. Szerokość jego jest taka, że oprócz podwójnego rzędu szyn, jest na nim miejsce dla zwykłych wozów, które się mijać mogą, oraz chodnik dla przechodniów. Osobliwość tego mostu w tem głównie leży, że nie jest on zupełnie poziomy, lecz przedstawia równię pochyłą ze spadkiem 1:150, a minąwszy główne koryto Wisły, skręca się i prowadzi nad mielizną, a potem nad ramieniem rzeki zwanem polską Wisłą. Cały most spoczywa na 18 słupach, a z tych 6 w Wiśle z łukami po 300 stóp światła mającemi, innych 12 słupów mają po 110 stóp światła. Trzy słupy wiślane są już gotowe, inne w znacznej części już zbudowane. Zaczęto na słupach gotowych zakładać już wiązanie żelazne według najnowszego systemu, tak zwanych przerywanych równoległoboków.

— **Do Czasu** donoszą, że przypływ wody do salin wielickich od 24. bm. zupełnie ustał. Przyczyną tego zdaje się być znaczna ilość piasku i iłu, która przez ustawiczne osiadanie się wznosiła coraz bardziej punkt wypływu wody i zmniejszała przez to parcie i chyżość tejże.

Pompa parowa znajduje się w skutek tego od d. 24. w stanie dobrze zasłużonego spoczynku. Jak się dowiadujemy, nakazano z Wiednia pompy trzymać zawsze w pogotowiu. Przed zniknięciem wody słyszeli górnicy trzask silny.

— **Czyn szlachetny.** W lipcu roku przeszłego odziedziczył Wny. Seweryn Skrzyński, syn z swej ofiarności i poświęcenia dla dobra kraju zaszczytnie znanego posła krajowego, Ludwika Skrzyńskiego, dobra Bylice w powiecie samborskim, do którego to majątku w miesiącu grudniu dokupił jeszcze graniczące Czyszki. Rok 1871 powszechnie nieurodzajny, sprowadził i na rzeczone dwie włości wielki niedostatek tak dalece, że prawie połowa mieszkańców od jesieni kupnym chlebem żyła, resztę zaś przy największej oszczędności o swojem do wiosny dosięgnąć nie była w stanie.

Ta okoliczność podała Wmu Sewerynowi Skrzyńskiemu sposobność okazania, iż oprócz majątku odziedziczył od czcigodnego ojca swego i wysokie zalety duszy. Powziąwszy bowiem wiadomość o nadzwyczajnej nędzy swoich włościan, nie zostawił ich na pastwę żydów, aniteż odesłał do banków po pożyczkę, ale z własnego popędu wypożyczył im 3500 złr. na trzy lata bez najmniejszego procentu.

Podając czyn ten rzadki, bo nawet niesłyszany w naszych czasach do wiadomości, upoważniony jestem od włościan Bylic i Czyszek, którzy wspaniałomyślnością tego zacnego dobrodzieja od niedostatku i głodowej śmierci wybawieni zostali, złożyć mu publiczne podziękowanie. Łzy radości, które spływały po twarzach znękanych na wiadomość nadejścia zapomogi od Ciebie Wny. panie, są dowodem wielkości Twego dobrodziejstwa, a modły wznoszone do wszechwładcy o pomyślność dla Ciebie, niech będą wyrazem wdzięczności, jaką żywią i czynem okażą zapomożeni.

Bylice, 27. marca 1872.

Ks. M. Nosalewicz,
gr. kat. proboszcz Bylic i Czyszek.

— **Czasopisma** Towarzystwa aptekarskiego nr. 12 zawiera: Chemia i Farmacja. Aromatyczne olejki kawy. Farmacja praktyczna. O niektórych olejkach lotnych i ich fałszowaniach przez M. Wąsowicza. Jeszcze kilka słów o pigułkach Blauda. Pharmakognozja. Radix-Carniola (Nourtak). Nowy rodzaj kubebów. Sprawy aptekarskie. Sprawy Towarzystwa aptekarskiego. Rozmaitości i inseraty.

— **Adres „Tygodnika Polskiego“**: „Wydawnictwo *Tygodnika Polskiego*“ („Lengyel Hetilap“) w Peszcie.

— **Przyrody i przemysłu** nr. 13. zawiera: Do czytelników. Historyczny rozwój poglądu na budowę wszechświata. Z dziedziny geologii. Okres przejściowy w dziejach ludów. (Kartka z antropologii) dokończenie. Harmonia barw, podług Helmholtza i Reisa. Z ruchu naukowego p. W. N. (dokończenie). Kronika wynalazków, odkryć, podróży itd. (Nowy środek upajający.) Zjazd lekarzy. Ciekawe doświadczenie. Kolorowe światło świec Korespondencja. Ogłoszenie. Dodatek książkowy. (Szkice z życia zwierzecego).

— **Szkoły** nr. 13. zawiera: Podział nauki i klas w szkołach ludowych, napisał W. M. Bernadzikiewicz. Z Wielkopolski. W sprawie wychowania kobiet, napisała Leopoldyna z Kłodnickich Wanczarowska. Sprawy domowe. Bibliografia. Rozmaitości. Ogłoszenie konkursu.

— (XYZ) **Kałusz** d. 23. marca 1872. Zamyślałem właściwie pisać o błocie w rynku, w którem przed drzwiami magistratu ugrzązł wóz pocztowy i dopiero przy pomocy więcej ludzi z mozołem z zatonięcia ocalony został, przypomniałem sobie jednak, że o pożarze w dniu 11. bm. tu wybuchłym żaden z moich arcyszanownych a tak licznych kolegów korespondentów szczegółowego sprawozdania nie napisał, i dla tego od tegoż zaczynam, biorąc wszelką odpowiedzialność na siebie.

Około godziny 7. zaalarmowany dzwonieniem podążyłem ku miejscu pożaru i zastałem w ogniu kamienicę, rewizora policji p. Jana Pieściorowskiego i c. k. sierżanta Nowaka osmalonych i wołających sikawki. Ale cóż pomogą najlepsze chęci, oto wody zupełnie nie było a sikawka przywleczona przez policję tamowała tylko przechód tak samo jak i owa z Bani, którą przyciągnięto rękami, zapewne dla tego, iż kilkudziesięciu par koni Towarzystwa produkcji nie wypadało trudzić dla ratunku miasta, a w bliskości położone budynki fabryczne są asekurowane. Wiatr wprawdzie był bardzo słaby, jednakowoż ogień w krótkim czasie pochłonął sześć kamienic i budynki gospodarcze, a gdyby nie zaparcie się własnego bezpieczeństwa życia i niezrównana śmiałość kilku mieszkańców, leżałby środek miasta w ruinach. Temi są prócz powyższych dwóch nadstrażnik skarbowy Jan Skulski, p. Edward Sobek i Teodor Dolinka, nadto byli bardzo czynni policjanci Jędrzej Dolinka i Alojzy Rebakiczy a przepomnieć także nie należy p. Jana (czyli jak go tu nazywają Jasia) który z trzaskiem wjechał między ratujących z beczką ale niestety próżną. Starosta miejscowy będąc obecnym przy pożarze a widząc zupełny brak wody i rekwizytów ogniowych polecił burmistrzowi miasta p. Ignacemu Majszowi zwołanie posiedzenia Rady gminnej ad hoc celem zaradzenia złemu.

Po przemowie pp. Polla, Gromadki i Szlesingera, a co do ostatniego (sic) zapytał znany z energii i bezwzględny w postępowaniu w spra-

wie słusznej p. Kajetan Kopacz „czy p. burmistrz potrafi i chce wypełniać swoje obowiązki,“ stanęliśmy i prawie nie odpowiedzieliśmy, bo chcemo być burmistrzem a posiedzenie zakończyło się tem, iż p. Major oświadczył, że mu potrzeba tysiąc guldenów, a gdy się dały głosy słyszeć o braku kredytu, wyjaśniła się rzecz o niedoborze na r. 1872. Byście mieli wyobrażenie o zdolnościach naszej głowy miasta, przesyłam jego trzy orygiualne kartki własnoręczne które brzmią: Panie Pisarowski, jeżeli dobry Schuki, Skasz, pan zarznąć Majer w. r. Wspuścić tego Zeda Kalusz am 22. Paz. Majer w. r. Prosze ty dwi Ceiic Naznaczać Majer w. r. Sit sibi. Zakończę na teraz zapytaniem czysto jurydycznem, czy radni którzy śpią przy posiedzeniu należą do kompletu lub nie? Tą razą byli to pp: Wincenty Foltyński i Matkowski, czy pp. radni mogą brać po sto guldenów honorarjum za sprzedaż tłoki, tak przynajmniej twierdził publicznie woźny Wydziału powiatowego.

— **Chocimierz** d. 26. marca (Wykopalisko.) Na dniu 20. t. m. znaleziono tu w ziemi zakopany skarb. Stało to się w przypadkowy sposób. W śród błotnistej drogi, zagrzązł wóz pewnego tutejszego gospodarza, a ten wydobywając koła z błota, natrafił 3 garnki, z których jeden był napełniony złotą, dwa inne zaś srebrną monetą rozmaitej wielkości. Mądry chłop wziął z nich garnek napełniony złotą monetą, a do strzeżenia dwóch innych wywołał jednego ucznia z pobliskiego budynku szkolnego. Nagłe to wyjście jednego, nieuszło uwagi kolegów, którzy natychmiast gremialnie wyruszyli na badania numizmatyczne. Mędrsi z nich odnieśli znalezione monety swoim rodzicom, inni nie mieli nic pilniejszego jak sprzedać te „białe blaszki“ po 10 c. żydom. Na wieść o tem odkryciu skarbu wyruszyły chmury żydowstwa na miejsce wypadku, na które przez dwie doby czynili daremnie poszukiwania. Zjawił się też niebawem i jakiś wędrujący złotnik, który skupuje na kruszec te monety.

Właściciel Chocimierza zdołał dotychczas skupić kilkadziesiąt monet srebrnych od wieśniaków, których o nominalnej wartości tychże powiadomił, aby się niedawali przez żydów wyzyskiwać. Niestety złotą monetę nie można było wydostać z rąk sobkowatych chłopów, pomimo ofiarowania za nie bardzo wysokiej ceny.

Jak dowiaduję się, c. k. starostwo powiatowe tłumackie, wmięszało się w tę sprawę i poleciło przełożonemu gminy zbierać od wieśniaków znalezione monety, które im w kasie powiatowej na kursującą równej wartości wymienione zostaną. O ile wolnem okiem odczytać zdołałem i o ile to nie przechodziło po za ciasny obręb mej wiedzy z dziedziny numizmatyki są to następujące monety srebrne:

a) Monety polskie:

1. Moneta wielkości dawnego cwancygiera z herbem Polski z jednej strony i jakiemiś wiązanemi literami pod koroną z drugiej. Imię panującego jest nieczytelne, również rok wybicia z wyjątkiem dwóch ostatnich cyfer (66)

2. Moneta równej wielkości jak poprzednia z popiersiem Zygmunta III. z jednej a herbem Polski z drugiej strony, także z nieczytelną datą.

3. Trzy monety wielkości cwancygierów, z popiersiem Zygmunta III. z jednej, a herbem miasta Gdańska z drugiej strony. Najdawniejsza z nich nosi datę r. 1615.

4. Kilka monet wielkości dzisiejszych 10 centówek, z czasów Zygmunta III. na których atoli na napisu wolnem okiem odczytać nie podobna.

b) Monety zagraniczne.

1. Jeden talar z r. 1623, z wizerunkiem Matki Boskiej, pod którem znajduje się abrewiowany napis: „sub tuum praesidium confugimus“ z jednej i św. Radbertem, biskupem salcburgskim z drugiej strony.

2. 19 talarów austro-hiszpańskich z których najdawniejszy z r. 1567 z dewizą: „dominus mihi adiutor“; późniejsze noszą napis: „confidens domino non movetur“. Z jednej strony są berła pod koroną na krzyż złożone, z drugiej herb państwa. Z imion panujących są tylko czytelne króla Filipa IV i arcyksięcia austrjackiego Albrechta.

3. 30 talarów rzeczpospolitej Niederlandzkiej z których najdawniejszy z r. 1576 z dewizą: „concordia res parvae crescunt.“ Z jednej strony wyobrażony jest rycerz trzymający w ręce tarczę herbową, z drugiej lew.

4. 3 monety węgierskie wielkości cwancygiera, z wizerunkiem Matki boskiej z jednej i popiersiem cesarza Leopolda I., z drugiej strony Najdawniejszy z nich z r. 1669.

Najznakomitsze okazy tych monet ofiarowane zostaną zakładowi narodowemu imienia Ossolińskich, któremu jak tuszę, także i starostwo tłumackie znaczniejsze monety, jak ową ogromnej wielkości kilkunasto-talarową monetę srebrną przysłać powinno.

Ponieważ najwcześniejsza z tych monet, moneta węgierska, nosi datę r. 1672 i jest prawie nowa, który to rok przypada na czasy panowania Michała Wiśniowieckiego, a w którym Turcy zająwszy Kamieniec podolski d. 27. sierpnia, mimo ugody buczackiej z 18. października wypuścili czambuły tatarskie na Ruś, które dopiero Sobieski pod Kałuszem rozgromił — wnoszę więc z tego, że znalezione obecnie pieniądze zakopali w ziemię mieszkańcy, chroniący się z resztą dobytku w lasy przed niszczącą hordą Tatarów. Że rzeczywiście Tatarzy zagony swoje w te strony zapuszczali, stwierdza ta okoliczność iż już w r. 1624 hetman Koniecpolski, zwycięsca z pod Sasowego rogu, pobił pod Chocimierzem Tatarow; wreszcie sąsiedztwo z Obertynem i mała, bo tylko $1\frac{1}{2}$ milowa odległość od kopców czarnego szlaku tatarskiego pod Hanczarowem i Tłumaczem.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Dr. F. Matecki w Poznaniu zamierza wydać łacińsko-polsko-niemiecki Słownik lekarsk. Kilka pierwszych kartek rozesłano już na okaz.

— W Krakowie zbierają składki na pomnik „Florjana Straszewskiego“, którego uważają za założyciela plantacji, pomimo tego, że założył je Feliks Radwański. Tylu innych znakomitych mężów nie ma pomników, a dla człowieka, którego sława poza obręb Krakowa nie przeszła, wznoszą monument. Wolelibyśmy, ażeby któremu z królów polskich, np. Jagielle i Jadwidze postawiono pomnik w Krakowie.

— *Czas* drukuje w feljetonie, ważne dla historji „Jenerała Henryka Dembińskiego Pamiętniki o powstaniu w Polsce roku 1830—31“, które zapewne wyjdą w osobnej odbitce.

— Staraniem Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie uskuteczniono odlewy z grupy „Górale“, wykończonej przez utalentowanego rzeźbiarza, p. Trembeckiego. Odlewy bardzo dobrze się udały, Towarzystwo sprzedaje je po 12 złr. sztukę.

— Z drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wyszła przez księdza Zygmunta Wołka Augustynowicza: „Pamiątka czterystoletniej rocznicy zejścia błogosławionego Izajasza Bonera, Augustynianina, obchodzona dnia 8. lutego 1871 roku w kościele św. Katarzyny w Krakowie.“ Broszura ta obejmuje: opis starań zakonu u stolicy apostolskiej o podniesienie na ołtarz błogosławionego Bonera, żywot tegoż i wreszcie nabożeństwo o tymże dawniejsze i nowsze.

— W Poznaniu wyszła z druku „Wiązanka ofiarowana Józefowi świętemu, patronowi kościoła powszechnego, to jest nawiedzenia na każdy dzień miesiąca“, przez W. O. J. Bondy, przetłumaczona z francuskiego.

— W Warszawie wyszło (1872) czcionkami Józefa Sikorskiego, trzecie powiększone i dopełnione wydanie dzieła „Filozofia natury“, dr. Levittoux.

— O zamiarze wydawnictwa „Biblioteki nauk prawnych“ w Warszawie, już donosiliśmy. Fundusz potrzebny znalazł się. Czterdziestu młodych magistrów ofiarowało na początek 25 rubli każdy; mecenasi podpisali się na 1.000 rubli Wydawnictwo rozpocznie się od druku komentarza prawa cywilnego znakomitego francuskiego prawnika, Marcadé.

— Na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie umieszczonym został obraz olejny Zdzisława Suchodolskiego, przedstawiający: Procesję w Capri; Kostrzewskiego studjum: Głowa Neptuna, i Gościmskiego: cztery akwarele, przedstawiające widoki krajowe i szwajcarskie.

— Nakładem S. H. Merzbacha w Warszawie wyszedł ostatni zeszyt dzieła p. t.: „Dziwy świata pierwotnego, czyli Kolebka Wszechświata“, przez dr. W. F. A. Zimmermana, przełożył T. Dziekoński, były dyrektor gimnazjum.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwow dnia 29. marca. (Ceny targowe. Mierzyca pszenicy 4.98; żyta 3.48; jęczmienia 2.90; owsa 2.17; hreczki 0.00; fasoli 0.00; soczewicy 0.00; ziemniaków 2.18. Cetnar siana 1.00; słomy okłotowej 0.84; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 15.50; miękkiego 12.50.

Cielęciny funt 25 cnt., miara mleka 16 c., para jaj 5 c., kopa jaj 1 złr. 30 c., funt szmalcu 56 złr., funt słoniny 40 c., funt szynki 45 c., funt wieprzowiny 36 c., funt zielonego 4 c., funt masła młod. 80 c., starego 60 c., funt mąki nr. 1 pszennej $12\frac{1}{2}$ c., funt nr. 2 pszen. 12 c., funt nr. 3 pszen. $10\frac{1}{2}$ cent.

Przedsiębiorstwu machin i narzędzi rolniczych na Zółkiewskiem. Odnośnie do artykułu w *Gaz. Nar.* nr. 64 z dnia 6. marca umieszczonego, poczytujemy sobie za miły obowiązek oświadczyć, iż powstająca nasza fabryka widocznie zainteresowała obywateli ziemskich i gospodarzy, z każdym dniem albowiem wzrasta liczba zwiedzających ten zakład, bądź to w celu przekonania się o dobroci wyborów, bądź dla nabycia lub zamówienia takowych, i jak na początkujących, wyznać musimy, że nie stoimy bynajmniej osamotnieni, to też jeśli nadzwyczajne przeszkody nie zajdą, stanie nasza fabryka do dni 14 kompletnie urządzona, i to w taki sposób i na taki rozmiar, jakiej dotąd jeszcze w kraju nie ma, bo inaczej nie byłaby odpowiednią dzisiejszym potrzebom i wymaganiom.

Niewątpiliśmy od początku, że przy godziwych zamiarach fabryka będzie mogła rychło się rozwinąć, i wyprze w niedługim czasie obcą konkurencję. Obce fabryki będą dla kraju zawsze obcemi z wszystkiemi niedogodnościami, jakie obczyzna i odległość za sobą pociągają, i to nam dało pochop rzucić się śmiało do trudnego dzieła. Ze przedsiębiorstwo tego zakładu będzie miało jeszcze do walczenia z licznemi trudami, na jakie zwykle rzecz nowo powstająca narażona bywa, jesteśmy na to przygotowani, jednakże spodziewamy się ze spokojem i to stadjum przebyć tembardziej, gdy teraz sytuacje prędko się rozwijają, upadek lub powodzenie wnet się rozstrzyga. Na dowód niech posłuży założona przed trzema laty „Spółka komisowa dla rolników i przemysłu rolniczego“. Gdy powstawała ta nieoceniona dla kraju instytucja, z pewnością nie rokowano jej takiego świetnego powodzenia, chociaż firmę tej instytucji reprezentują znakomite imiona w kraju. Dziś już zna niezawodnie każdy posiadacz ziemski ten użyteczny zakład, który tak skutecznie przyczynia się do poddźwignięcia rolnictwa i przemysłu rolniczego, idąc w pomoc właśnie na tym punkcie, gdzie natrafiano na największe trudności, a że ta instytucja ma oraz dobro kraju na względzie, daje tego dowód powstająca nasza fabryka, zawdzięczająca możność powstania rzeczonej spółce. Otóż w miarę, jak z naszego zadania wywiązywać się będziemy, da się osądzić, w jakim kierunku działa pomieniona spółka.

Przygodzki, dyrektor fabryki.

Ogłoszenie. Dotychczasowy system rozdawania buhajów subwencyjnych na stacje postanowił Komitet Tow. gosp. galic. na Radzie dnia 9. bm. zmienić na inny, praktykowany w Styryi z niemałym skutkiem i powodzeniem a to w ten sposób, iż zakupione z funduszów subwencyjnych buhaje nie będą dawane na stację za darmo, ale odprzedawane będą na własność odnośnych nabywców w drodze licytacji po cenie zniżonej.

Tym sposobem mniema Komitet osiągnąć podwójne korzyści, iż usunie zupełnie tak trudną do przeprowadzenia kontrolę i administrację stacyj buhajów, która to trudność w miarę zwiększania się liczby stacyj ciągleby jeszcze wzrastała, powtóre, iż będzie w stanie zaopatrzyć kraj rokrocznie w większą niż dotąd liczbę buhajów, albowiem pieniądze z licytacji uzyskane, na tenże sam cel tj. na dalsze zakupno buhajów obrócone zostaną.

Szczegółowy plan uchwalił Komitet przyjąć następnjący:

Zakupno i odprzedaż stadników. Celem podniesienia chowu bydla rogatego w kraju, zakupywane będą stadniki i odprzedawane w drodze licytacji. W szczególności stanowią się następujące warunki:

1. Zakupione stadniki odprzedawane będą w drodze licytacji między tych gospodarzy-hodowców, którzy się zgłoszą o to poprzednio do Komitetu Towrz. gosp. galic. i złożą zadatek w kwocie 10 zlr.

Zadatek ten w razie nabycia buhaja wliczony będzie w cenę kupna, w przeciwnym zaś razie natychmiast po licytacji zwrócony zostanie.

Termin do wniesienia zgłoszeń jakoteż zadatków oznacza się do końca stycznia każdego roku.

Składający zadatek może w swojem zgłoszeniu wyrazić, jakiej rasy buhaja nabyć sobie życzy.

Składającym zadatek wydawane będą karty legitymacyjne, uprawniające do licytowania i nikt do licytowania dopuszczonym nie będzie, kto się taką kartą nie wykaże.

2. Licytacje odbywać się będą w miesiącu marcu, we Lwowie lub w innych miejscowościach, które Komitet za właściwie uzna, co tak przez okólniki do Rad oddziałowych, jakoteż przez pisma publiczne ogłoszonem zostanie.

Urządzać je będzie Komitet Towarz. gosp. galic., a komisja przezeń mianowana rozstrzygać będzie ostatecznie wszelkie kwestje sporne przy licytacjach, bez odnoszenia się do Komitetu.

3. Za cenę wywołania każdego stadnika ustanawia się 50% ceny kupna i kosztów zakupna, transportu, utrzymania aż do licytacji; niżej tej ceny odprzedanym on nie będzie.

Członkowie Towarzystwa, którzy się wykażą, iż z wkładkami do Towarzystwa nie zalegają, otrzymają przy wypłacie upuszczenie 10% tej ceny, za którą stadnik został im przy licytacji przyznany.

4. Nabywca buhaja obowiązany będzie zatrzymać go do chowu przez 2 lata najmniej, i tylko za zezwoleniem Komitetu od tego warunku zwolniony być może.

Nabywca, któryby tego warunku nie dotrzymał, wykluczony będzie od licytacji raz na zawsze.

Podając plan powyższy i warunki do wiadomości powszechnej, zawiadamia oraz Komitet:

a) iż zmieniony ten system wchodzi już z rokiem bieżącym w życie, z tą tylko zmianą, iż termin styczniowy do umieszczenia zgłoszeń w tym roku odpada; zgłoszenia jednak są konieczne dla uzyskania karty legitymacyjnej;

b) iż w tym roku wyjątkowo zwalnia Komitet od wniesienia wymaganego w §-fie 1. zadatku;

c) iż licytacja odbędzie się w tym roku we Lwowie, w miesiącu kwietniu, o czem wiadomość bliższa później podana będzie; nareszcie

d) iż w odnośnych zgłoszeniach należy podać adres dokładny tj. miejsce zamieszkania i pocztę, aby o terminie licytacji nietylko przez pisma publiczne, ale i każdego zgłaszającego się bezpośrednio zawiadomić było można.

Ogłoszenie niniejsze raczą szan. Rady oddziałów gospodarskich jakoteż Wydziałów powiatowych obwieścić jak najrychlej w sposób jak najskuteczniejszy.

Z Komitetu c. k. Towarz. gosp. galic.
Lwów 26. marca 1872.

Prezes: *Seweryn Smarzewski.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Wrocław d. 29. marca. Pszenica loco 88 f. 236 sgr.; żyto loco 84 f. 163 sgr.; owies loco 50 funt. 136 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 355 srg., olej rzepakowy loco cetnar $26\frac{5}{6}$ tal. Spirytus loco 1000 Trallesa 22 talarów; na termina w kwietniu $22\frac{1}{3}$ tal.

Szczecin d. 29. marca. Pszenica loco za 2125 f. 66—$76\frac{1}{2}$ tal.; żyto loco za 2000 f. 49 — 52 tal.; olej rzepakowy loco 27 tal., spirytus loco 80% Trallesa $22\frac{3}{4}$ talarów.

W Wiedniu odbyto przedonegdaj próby z nowym parowozem miejskim — to jest parowozem przeznaczonym do komunikacji w ulicach miasta. Do nowo konstruowanej w tym celu lokomotywy z fabryki p. Siegla przyczepiony był wagon osobowy, a jazda odbyła się bez przeszkód przez kilka ulic przedmieścia Wahring. Nowy ten parowóz miejski nie potrzebuje szyn, można nim jechać po najgorszym bruku miejskim, nawet pod górą.

Wiedeń dnia 28. marca. (Sprawozdanie z giełdy zbożowej.) Przed świętami dała się czuć na giełdzie stagnacja w obrocie, który i tak dotychczas był bardzo powolnym i szczupłym. Ceny jednakże utrzymują się na wysokości zwykłej, a w razie potrzeby wzrastają i po nich płacić będą musieli odbiorcy. Notowania urzędowne wskazują ceny podane w ubiegłym tygodniu bez najmniejszej zmiany.

Spirytus z mchu. W Petersburgu i kilku północnych guberniach Moskwy nowa pewna gałęź przemysłu dozuaje coraz większego rozszerzenia. Jest nią właśnie fabrykacja spirytusu i wódki z mchu i wrzosów, które w ogromnej ilości rosną w guberniach Archangielskiej, Pskowskiej, Nowogrodzkiej, a przy nadzwyczaj szybkim odroście wypełniają znowu zużytkowany ubytek. Najpierw pojawiła się taka fabrykacja spirytusu we Szwecji, zkąd przeniósł się ten przemysł do Finlandji. Fabrykanci niemieccy, angielscy i francuscy są nadzwyczaj zadowoleni wyrobami tego nowego moskiewskiego przemysłu, i zapewniają, że wyrob ten na targach zagranicznych znajdzie niezawodnie znakomity pokup.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 69, spirytus rafinowany z anyżem stopień 72.

Ostatnie wiadomości.

Juryści pragskiego sądu karnego po raz drugi dokazali niemałej sztuki. Raz zdołali przestępstwo obrazy honoru, przez prasę popełnione, przekazać sądowi urzędniczemu do wyrokowania; teraz wyszukali w znanej nam odezwie komitetu szlachty czeskiej jedną zbrodnię, która może być karaną ciężkiem więzieniem do lat 10, i przestępstwo, na czele wszystkich przestępstw w kodeksie postawione. Procesu wszelako autorom odezwy nie wytoczą, tak przynajmniej dwakroć zapewnia *Nowa Presse*, a ona wie zawsze co najmniej tyle, jak policja i prokuratorja pragska.

Na co to się przydało? Według najpewniejszych wiadomości, skonfiskowanie odezwy i egzekucja kollińska wywołały skutek wręcz przeciwny zamierzonemu. Szlachta czeska przysięgła sobie działać z całem poświęceniem, i liczy na pewne zwycięztwo. Jenerał-namiestnik popadł w rozdrażnienie nerwowe z powodu, że u wielu osób, do których udawał się osobiście lub pisemnie „z przyjacielską radą“ napotkał na opór, do jakiego wojskowi nie są przyzwyczajeni.

Allg. Augs. Ztg., która pewnie ani Czechów ani feudałów nie kocha, pisze: „Ministerjum Lasserowskie stawia teraz ostatnią swoją kartę.“ A pruska *Kreuzztg.* donosi: „Cesarz w Budzinie okazał się ks. Auerspergowi mocno niezadowolonym z powodu nieudania się ugody galicyjskiej; Andrassy jest chmurny i nie tak przyjacielski dla Lassera jak dawniej; datuje się to od powrotu jego z Węgier (wrócił wraz z Auerspergiem). I między ministrami nie najlepsza panuje komitywa, robią sobie wzajemnie wyrzuty. Solidaryzowanie się rządu z *Nową Pressą*, zaszkodziło w wielu i wysokich sferach.“

Na tegoroczne ćwiczenia powołani będą landwerzyści z lat poborowych 1869, 1870 i 1871.

D. 15 kwietnia ma sułtan z całą świtą wojskową udać się w podróż, najprzód do Francji, na Marsylię do Lyonu (na wystawę), a wrócić ma na Austrję i Węgry.

Z Konstantynopola donoszą: Hordy nomadów z Persji wpadły do Michta, łupiąc i rabując, i uszły do granicy, zanim je jazda turecka dognała.

Telegramy Gazety Narodowej.

Praga d. 30. marca. Tutejszy sąd karny zatwierdził konfiskatę odezwy wyborczej komitetu szlachty czeskiej, upatrując w niej istotę czynu zbrodni zaburzenia pokoju publicznego, tudzież przestępstwo zakłócenia publicznego pokoju i porządku.

Bruksela d. 30. marca. „Journal de Bruxelles“ donosi, że francusko-belgijski traktat handlowy został wypowiedziany.

Przyjechali do Lwowa d. 30. marca:

Hotel Zorza: K. br. Lewartowski z Brzeżan, W. Grabowski z Krakowa. W. Wolański z Dulib, A. Hermann z Czerniowiec, M. Wolf z Frankfurtu.

Hotel Angielski: W. Drzewiecki z Rozej woli, M. Rosner z Kołomyi. M. Oppetz z Moskwy, G. Schmid z Sambora.

Hotel Europejski: K. Antoniewicz z Winogroda, D. Antoniewicz z Zadubrowca, A. Dunajewski z Bieńkowej wiszni, S. Abitz z Warszawy, J. Sporny z Warszawy.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 8	m. 7	wieczór.
„ „	„ 3	„ 30	rano.
„ do Czerniowiec	„ 8	„ 32	rano.
„ „	„ 12	„ 20	w nocy.
„ do Brod. i Złocz.	„ 8	„ 52	rano.
„ „	„ 11	„ 50	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 7	m. 37	rano.
„ „	„ 11	„ —	wieczór.
z Czerniowiec „	„ 7	„ —	wieczór.
„ „	„ 2	„ 30	w nocy.
z Brodów i Złoczowa „	„ 7	„ 24	wieczór.
„ „	„ 2	„ 50	w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 30. marca 1872

godzina 2 min. 10 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 142.50. Węgierskie kredyt. 162.50. Anglo-austr. 328.00. Unonsbank 343.50. Kolei Karola Lud. 257.50. Kolej siedmiogr. 189.00. Kolei południ. 206.50. Kolej Alfölda 183.50. Kolei Elżbiety 248.50. Kolej lwowsko-czerniow. 169.00. Węg. Nordost. 170.50. Kolei połnocnej 233.00. Kolei Rudolfa 178.50. Węgierska Ostbahn 151.50. Indemnizacje. galicyjskie 175.75. Losy z roku 1864 148.50. Usposobienie: mocne.

Wiedeń. Akcje kolej koszycko-oderbergskiej 193.00 Akcje kredytowe 000.00. Akcje banku anglo austr. 000.00. Banku obrotowego 210.50. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei południowej 000.00 Franko-austr. 000 00. Losy tur. 77.00. Akcje banku budow. 128.00. Losy węgier. 108 00. Kolei państwowej 388.00 Banku związk. 346.00. Napoleondor 0.00. Kolei Łupk. 000.00. Rubel rosyjski 1.50. Usposobienie: mocne.

godz 5 min. 15 po południu.

Berlin. Ruble papier. $82\frac{1}{2}$. Akcje kredyt. $210\frac{1}{4}$. Lombardy $125\frac{3}{4}$. Galizier $117\frac{3}{8}$. Kolej państwowa $235\frac{3}{4}$. Rumuńska $56\frac{1}{2}$. Banknoty austr. $91\frac{7}{8}$. Usposob.: ciche.

Wrocław. Pszen. 236, żyto 163 owies 136

Lwów, z Izby handlowej dnia 30. marca	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	258 00	259 25
„ Lwow.-Czern. Jassy	169 50	170 50
Banku hip. gal. z wpł. 60%	171 00	173 00
„ krajow. z wpł. 40%	69 50	70 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 60	90 10
Gal. zakł. kred. włość.	91 9	92 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic	75 90	76 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 30
Dukat cesarski	5 24	5 33
Napoleondor	8 77	8 65
Pół imperjał rosyjski	8 85	9 00
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 78
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 66
Srebro	109 00	111 00
Wiedeń d 28 marca.		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 70	65 00
„ „ srebrem	70 80	71 00
Pożyczka ost. z r. 1839	312 50	313 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	94 75	95 25
„ „ „ 1860	103 00	103 50
„ „ „ 1864	146 75	149 00
„ podatk. z r. 1864	119 00	119 50
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	75 50	76 00
„ „ bukow.	75 75	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	327 00	327 50
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	346 00	346 25
Franko-Austrjackie	142 75	143 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	839 00	841 00
Vereinsbank	126 25	126 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	128 60	128 80
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell	35 00	35 50
Akcje kolejowe.		
Alfoldzka	183 50	184 00
Karola Ludwika	258 50	258 50
Północna Ferdynanda	2 50 00	2395 00
Franciszka Józefa	209 25	210 75

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	169 00	169 50
Rudolfa	179 50	179 50
Siedmiogrodzka	189 50	190 00
Staatsbahn	387 50	389 00
Południowa	207 70	208 00
Tramway wied.	258 50	259 00
Łupkowska	170 00	170 50
Węgierska północno wsch.	152 00	152 50
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 90	90 20
Bank włościańsk. galicyjski	92 25	92 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	74 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 70	91 90
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	105 50	106 50
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	93 75	94 00
Ferdynanda północna	102 00	102 25
Karola Ludwika dawn.	100 00	100 50
„ „ z r. 1867	100 25	101 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	86 50	87 00
„ „ z III. em.	81 25	81 50
Rudolfa	94 25	94 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	93 50	94 00
Południowej kolei	112 00	112 50
Państwowej kolei	128 50	129 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 50
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 50
Ferdynanda północn. m. k	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 50	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	191 50	19[illegible] 00
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	81 80	82 00
Paryż 100 frank.	43 40	43 45
Londyn 10 ft. szter.	110 30	110 40
Frankf. 100 zł ol. w p. N	93 10	93 20

Od lat 18tu niemam wiadomości o mej kochanej siostrze **Walerji Wolińskiej**, przeto wzywam ją, oraz upraszam szanowną publiczność, ktoby o miejscu jej pobytu wiedział, o łaskawe doniesienie pod adresem **Henryka Wolińskiego w Klebanówce, poczta Bogdanówka.** 1792 1—1

Wzywam Wielmożną IMCI Panią **T.... K...**, właścicielkę dób do zapłacenia należytości od 6 lat zaległej za wizyty lekarskie, inaczy zmuszony będę cały fakt pod sąd opinii publicznej poddać. 1788 1—1

MDr. **Kaczkowski**, homeopata.

Nasiona drzewowe

jako to: 1782 1—2

wszelkiego rodzaju Sośniny, Świerki, Modrzewiu, Brzozy, Olchy białej i czerwonej, Akacji, Jodły jako też różnych krzewów, *poleca pięknej jakości ostatniego zbioru,*

Handel nasion
Juljusza Adama
we Lwowie, przy placu Marjackim l.10 daw. 361.

1610 4 -10 Najlepszych

ZEGARKÓW

dostanie bezsprzecznie jedynie u **M. Müller,**

Uhren-Fabrik,

Wien. *Babenbergerstrasse Nr. 1,*

Zegarek kieszonkowy z przyrządem do grania i łańcuszkiem	45 ct.
Zegarek Montrmartre z łańcuszkiem	1 zł. 1 zł. 50c. 2 zł.
Zegarki ze srebra chińskiego	złr. 3, 4.
" ze złota chińskiego	" 4, 5.
Srebrne cylindry z łańcuszkiem	złr. 8, 10, 12.
Cylindry ze złota chińskiego z łańc.	" 8, 10, 12.
" " " savonette	" 10, 12, 14.
Srebrne ankry	złr. 14, 16, 20, 25
" remontery	złr. 14, 16, 18, 20, 25
Remontery ze złota chińskiego	złr. 10, 12, 14.
Złote zegarki damskie	złr. 22, 25, 80, 35.
" " mezkie	złr. 30, 35, 45.

Prócz tych są jeszcze rozmaite zegarki po stosunkowo tanich cenach do nabycia.

2tnia gwarancja za każdy zegarek

Wysyłka na prowincje za pobraniem pocztowem.

W Zastawcach

poczta Podhajce, do sprzedania **nasienie pastewnych buraków** Pohla. Korzec z opakowaniem po złr. 12 a. w. 1761 2—3

L. 2614.

Ogłoszenie licytacji.

Na mocy upoważnienia przez Wysoki Sejm pod d. 28. września 1871 r. wydanego, wystawione zostają na sprzedaż następujące realności położone w Winnikach:

[illegible] swoje prawo zatwierdzania lub odrzucania ofert według swego uznania przed końcem kwietnia b. r., poczem wadja dołączone do ofert niezatwierdzonych, właścicielom zwrócone zostaną.

Z Rady Wydziału krajowego,
Lwów dnia 10. marca 1872.

AJENCJA
DZIENNIKÓW
I
BIURO KOMISOWE
A. PIATKOWSKIEGO

we Lwowie, plac Katedralny nr. 31 n. 9

przyjmuje prenumeratę na wychodzące w całej Europie czasopisma, w Galicji mianowicie:

CZASU,
kwartal we Lwowie 1zł. 25 ct. na prowin. 6 zł.

KRAJU,
kwartalnie we Lwowie 6 zł. na prowincję 6 zł.

PRZEGLĄDU LEKARSKIEGO KRAK.,
półr. we Lwowie 3 zł. 30 ct. na prow. 3 zł. 30 ct.

PRZEGLĄDU POLSKIEGO,
kwartalnie we Lwowie 3 zł. na prowincję 3 zł.

PRZEGLĄDU LWOWSKIEGO,
kwartalnie we Lwowie 2 zł. na prowincję 2 zł.

KURJERA LWOWSKIEGO,
kwartalnie we Lwowie 2 zł. na prowincję 3 zł.

PRZYJACIELA DOMOWEGO,
rocz. we Lwowie 2 zł. 50 ct. na prowin. 2 zł. 50 ct.

ŚWIT,
całor. we Lwowie 8 zł. półr. 4 zł. kwartalnie 2 zł

SZCZUTEK,
kwart. we Lwowie 1 zł. 20 ct. na prow. 1 zł. 20 ct.

DJABEŁ,
krart. we Lwowie 1 zł. 20 ct. na prow. 1 zł. 20 ct.

Załatwia wizowanie paszportów, przyjmuje inseraty do wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych, załatwia kupno i sprzedaż **dóbr, realności, lasów**, ziemiopłodów itp. dzierżawę i wszelkie interesa gospodarstwa wiejskiego, uskutecznia zamówienia na winiety bilety wizytowe i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie, jako to: dzieła i broszury, rejestra gospodarskie i lasowe, plakaty i t. d.

Ma na składzie różne dzieła i broszury, obrazy, litografje itd.

Sześć fotografij z dziejów starożytności w wielkości 9 i 12 cali kosztuje tylko 3 złr.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się szybko i najakuratniej. 1—?

Księgarnia
KAROLA WILDA
we LWOWIE

otrzymała następujące nowości:

Generała **Paszkowskiego**, Dzieje **TADEUSZA KOŚCIUSZKI**, pierwszego naczelnika Polaków. duża 8ka (357 str.) Kraków. 1872. zł. w. a. 2

Karłowicz, Jan. **Wyprawa Kijowska** Bolesława Wielkiego, duża 8ka (32 str.) Poznań. 1872. 60 ct.

Morawski, Fedor. Dzieje narodu polskiego w krótkości zebrane, tom V. (**Stanisław August**) duża 8ka (492 str.) Poznań, 1872. zł. w. a. 3 60 ct.

Pour la patrie, s'il vous plait. Odezwa X. Biskupa Dupanloup do Duchowieństwa francuskiego. Tłumaczył X. Ostrowicz, duża 8ka (14 str.) Poznań. 1872. 15 ct.

Studniarski, M. **Gramatyka francuska** z przekładami do tłómaczenia i wyborem opracowana podług metody **Ploetza.** Wydanie **trzecie** duża 8ka (VIII. 232 str.), Poznań. 1872. zł. 2 w. a. 70 ct.

Ustawa rządowa z dnia trzeciego maja 1791. Wydana przez Ks. S. Tomickiego 8ka (192 str.) Poznań. 1871. w. a. 60 ct.

Wybór rzeczy zabawnych i pożytecznych dla młodzieży polskiej. Tom I. 8ka (337 str.) Poznań. 1871. zł. w. a. 1 20 ct.

FIGUIER, Ludwik. **Historja roślin.** Dzieło ozdobione 415 wizerunkami z natury wykonanemi. Z francuskiego przełożył i objaśnił i licznemi dodatkami powiększył Jakób **WAGA**, (Autor Flory polskiej.) 3 spore tomy. Warszawa. 1872. zł. w. a 10.

Jastrzębowski, Wojciech (b. profesora Marymontu), **Owoc siedmdziesięcioletniej pracy.** Warszawa. 1871. Przedpłata na całe dzieło wynosi zł. w. a. 10 70 ct.

Mitchell, O. M. **Ciała niebieskie** albo światy planetarne i gwiazdowe. Wykład popularny wielkich odkryć i teoryj najnowszej astronomji. Tłumaczył z angielskiego Apolinary **Pietkiewicz.** Z licznemi drzeworytami. Warszawa. 1872 (IV. i 403 str.) zł. w. a. 3 60 ct.

Nakładem lub w komisie tejże Księgarni wyszły:

Bełza, Władysław. **Złote literki**, nowa książeczka dla dzieci. Z piękną ryciną. 16ka (84 str.) opraw. w. a 64 ct.

Dzieduszycki, Dr. Wojciech hr. Fantazje 8ka (126 str.) Kraków. 1871. zł. w. a. 1 50 ct.

Gaultier, L. E. K. **Geografja powszechna.** Wydanie **szóste** na nowo przejrzane i poprawiona z uwzględnieniem **najnowszych zmian** terytorjalnych przez Ł. T. (z tablicą) 8ka (IV 240 str. Lwów. 1872. w. a. 90 ct.

Mocnik. Dr. Fr. Arytmetyka i **ALGEBRA** dla klas wyższych gimnazjalnych i realnych. Podług dzieła niemieckiego opracował Dr. Tomasz **Stanecki**, z 27. figurami w tekscie. (IX. 357 str.) Lwów. 1832. zł. w. a. 2 20 ct.

Zwierzyniec obrazowy, zastosowany do Zoologji prof. Dr. M. **Nowickiego.** Nowe wydanie seszytu 1go. zł. w. a. 1 25 ct.

Rocznik Towarzystwa technicznego tom II. 1871. (XIX 233 str.) Lwów. 1871. zł. w. a. 1 60 ct.

Zawiera między innemi artykułami następne:

Trzy odczyty Dr. **Opolskiego** o kwestji latrynowej. 1722 2—3

O zastosowaniu chemji **do wyrabiania środków pożywienia** przez Dr Czesława **Rodeckiego. O zdrowem utrzymywaniu pomieszkań** ludzkich w ogólności, a budynków **szkolnych** w szczególności. przez Dr. Czesława Rodeckiego.

NA DZIŚ. Pismo zbiorowe poświęcone literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu krajowemu, handlowi i przemysłowi. Kraków. 1872.

Przedpłata wynosi za 3 tomy I. serji obejmującej 60 arkuszy druku, **tylko 6** zł. w. a. Pojedyncze tomy po zł. w. a. 3

Mam zaszczyt szanowną P. T. publiczność zawiadomić, iż otworzyłem

Zakład fotograficzny

przy ulicy Łyczakowskiej w kamienicy pana Smutnego pod liczbą 13. (102 4/4).

Fotografuję z rana od 9tej aż do wieczora, według najnowszego gustu Rembranta, maluję olejno na fotografji, koloruje akwarelą tosamo robię chromotypje.

Także można u podpisanego w każdej chwili nabyć fotografje osób i widoków z okolicy: Sokalskiej, Bełzkiej, Łopatyńskiej, Oleskiej, z Białego kamienia, Załóżeckiej, Kołtowskiej, Pieniackiej, Olejowskiej, Zbaraskiej, Skałackiej, Grzymałowskiej, Baworowskiej, Strusowskiej, Ruiny zamku trembowelskiego i Manastyru, Ruiny zamku buczackiego itp.

Szymon Ostapowicz,
fotograf.

1—1

Dr. Med. i chirurgji
Zygmunt Lindner
okulista,
były asystent kliniki okulistycznej w Wiedniu,

mieszka przy ulicy Halickiej, l. 21 n., dom Stillera i ordynuje od 2—5 po połuduiu. 1788 1—3

Nasiona roślin pastewnych

jako to:

Buraki olbrzymie żółte i czerwone, **Marchew** olbrzymia, **Lucerna** prawdziwa francuzka, **Koniczyna** biała czerwona, szwedzka i t. p. **Esparzetta, Tymotka, Raygras** i wszelkie gatunki traw, jako też mieszanki zastosowane do każdego gruntu

poleca 1783 1—2

Główny Handel Nasion
Juljusza Adama
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

ALEKSANDER BIBERSTEIN
BŁOŃSKI
pensjonowany radca sądowy i adwokat krajowy,

otworzył kancelarję w kamienicy pod l. 24 ulica Czarneckiego obok klasztoru XX. Karmelitów. 1713 3—3

Bezpłatnie na szkoły ludowe
za złożeniem 5 centów

otrzymają początek (112 str.) romansu *Paul de Kock'a* p. n.

PANNA Z PIĄTEGO PIĘTRA

wszyscy nowi Prenumeratorowie pisma humorystycznego **„COŚ.“**

Do każdego numeru „**Cosia**“ dołącza się 16 str. tegoż romansu.

Przedpłata wynosi od 1. kwietnia do końca roku 1 zł. 53 ct., rocznie 2 złr. 4 c., półrocznie 1 złr. 2 ct., kwartalnie 51 ct.

Komplet z r. 1871 złr. 1 ct. 2. 1733 2—3

(Od każdej z tych kwot 6%

Ktoby dotychczas nie otrzymał numeru na okaz, raczy zażądać przez reklamację nie opieczętowaną pod adresem: REDAKCJA „COSIA“ w Krakowie.

JAKÓB KRONFELD

jubiler i złotnik, oraz taksator
przy filii c. k. uprz. Banku dla Obrotu Ogólnego we Lwowie,

poleca względom Szanownej Publiczności, przy ulicy Jagielońskiej l. 10 dawniej ulica Pojezuicka l. 172 2/4 naprzeciw domu kasy Oszczędności we Lwowie,

swój skład najmodniejszych towarów złotych i kosztowności,

tak własnego wyrobu, jak i z pierwszych fabryk zagranicznych,

po cenach najumiarkowańszych.

Wielki wybór korali w najlepszym gatunku

tak w sznurkach jak i w garniturach. 1335 9—12

Piękny wielki wybór mezkich i damskich

łańcuszków cechowanych z 14tu karatowego złota,

po najumiarkowańszych cenach.

Każdego rodzaju kosztowności i kamienie zakupuje po najlepszych cenach możliwych, a wszelkie zamówienia i naprawy uskutecznia szybko i tanio.



JOHNSTON

żniwiarka z samodzielnym odkładaczem, wyrobu fabryki

Johnston Harvester Cany

Brockpert w państwie **New-York.**

Żniwiarka ta odznaczająca się szerokiem cięciem (5' 3"), ruchomym odkładaczem, przyrządem do regulowania ścierni podczas żęcia, dobornym materjałem i szczególną pewnością i lekkością w obrotach, otrzymała przy międzynarodowej konkurencji żniwiarek w Gyongyös roku 1871., *pierwszą państwową nagrodę, złoty medal i 1000 franków w złocie.* 1671 3—3

Przy próbie na poległym zbożu tamże odbytej, była ona także jedyną, która zupełnie temu zadaniu odpowiedziała.

Ośmielam się tedy panów P. T. gospodarzy szczególnie na to uważnych zrobić, iż to jest jedyna maszyna, która zaradza dawno czuć się dającej potrzebie wycinania poległego zboża zarówno ze stojącem zbożem.

Tak w Zjednoczonych Stanach Ameryki, jakoteż i w Canadzie, otrzymała ona przy każdem znaczniejszem współubieganiu się żniwiarek, pierwszą nagrodę i pewnem jest, że Johnstons Harvester Cany zmuszoną była setki zamówień odrzucić, gdzie innym fabrykantom setki ich żniwiarek na składzie pozostało, dowodzi to, że Johnstona żniwiarka każden inny system wypiera, gdzie tylko poznaną i wprowadzoną zostanie.

Oświadczam też gotowość, iż **każdemu maszynę tę na własność bez wszelkiego wynagrodzenia oddam, któreuby mnie dowiódł, że żniwiarka ta dojrzałego zboża żąć nie zdoła.**

Od ostatnich żniw udoskonalono tę żniwiarkę jeszcze więcej, a fabrykanci nie żałowali ani kosztów ani czasu, ażeby ją w tegorocznej sesji, tak co do jej wyrobu jak też i działalności, jako nieprześcignioną przedstawić. *c. D. Young.*

Wyłączną sprzedaż Johnstona żniwiarek, przyjęła na siebie firma

Clayton & Shuttleworth,
fabykanci maszyn rolniczych w Lincolnie i Wiedniu.

Cena żniwiarki loco Wiedeń Ł. 40, Lwów Ł. 44, Czerniowce Ł. 45.

Zamówienia dla **Galicji** i **Rosji,** przyjmujo **wyłącznie**

John Wichera
Lwów, ulica Gródecka, 691 2/4,

gdzie bliższych szczegółów co do tej maszyny powziąść można.

Przestroga przed podrabianiem!

Żadnych już piegów, opalenia od słońca, żółtych plam, zmarszczków! Jedyny środek zapobiegający opaleniu od słońca! Piękność i młodość przywrócić może tylko słynne na cały świat

EAU DE LYS DE LHOSE

liliowe mleko piękności,

wypróbowane przez król. prus. rządową władzę lekarską, przez wszystkich znakomitych lekarzy, medyczne fakultety, damy i panów uznane za jedyny skuteczny środek utrzy[...]ści, aby skórę jednocześnie uczynić oslepiająco białą, miękką, delikatną [...]unąć; po zniżonych cenach *w oryginalnych flaszkach* po 2 złr. 60 ct. w. a. **Lhose,** Hoflieferant. 46 Jagerstrasse.

BALSAMIQUE DENTIFRICE DE LHOSE.

[...] utrzymywania czystości zębów, ust i czystego oddechu, [...]cony przez król. prus. rządową władzę lekarską, sporządzony sto[...] przepisów najsławniejszych lekarzy, Hufeland i Gräfe w Niemczech, [P]alletier, Boldt, we Francji, Dr. Frans, Addisan, Johnson, w Anglji [...]czymuje zęby w bieli słoniowej kości, wzmacnia dziąsła, działa orzeźwiająco na organizm ust i uwalnia zarazem zęby od reumatycznego bolu.

Cała flaszka **4 złr.** *pół* **2 złr.** 1624 3—6

[P]OUDR POMPADOUR DE LHOSE,

[...] lepiej się trzyma, a przytem o wiele mniej do poznania jak Poudre[...] twarzy świeżość młodzieńczą. W kolorach białym, różowym i czerwonym [...] i brunetek.

Główny skład dla Galicji jedynie w handlu

Franciszka Ehrlicha,
we **Lwowie,** Rynek pod Nr. 239.

Wstrzykiwanie Galena

leczy bez bolu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały.

Główny Skład dla monarchii Austrjacko-Węgierskiej u

Wilhelma Maagera
w Wiedniu,
Bäckerstrasse N. 12.

Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3.70.

1063 16—24

Płyn restytucyjny dla koni,
(Restitutions-Fluid)

[Fran]ciszka Jana KWIZDY w Korneuburgu.

[P]rzez Wysokie c. k. władze sanitarne troskliwie rozbierany, a potem przez [Cesarską Mo]ść Franciszka Józefa I. wyszczególniony wyłącznym przywilejem.

[...]przyw. restytucyjny płyn dla koni utrzymuje konia nawet przy największych [...]ch aż do późnego wieku, wytrwałym i rączym i służy osobliwie do wzmo[...]po wysileniu i większych trudach; jest dalej środkiem na sparaliżowanie, [reuma]tyzm, obrzękłość ścięgni, wywichnięcia i skaleczenia i t. d.

[Dla] powyższego przytaczamy akt przywileju: **My Franciszek Józef I.,** [ces]arz Austrji, król Węgier. Czech, Lombardji i Wenecji, Dalmacji, Kro[...] [G]alicji, Lodomerji i Styrji itd, itd.

Franciszek Jan Kwicda, apt. w Korneuburgu najuniżeniej przedstawił, [w]odę do umywania koni, zwaną płynem restytucyjnym, na który to wyna[...] nadanie przywileju, i gdy wszystkim patentem z dnia 15. sierpnia 1852 [...]nalnościom zadosyć uczynił: powodowani jesteśmy Franciszkowi Janowi [sp]adkobiercom i cesjonarjuszom na powyższy wynalazek udzielić wyłączny [na w]szystkie kraje naszego państwa.

[Na dowód] czego niniejszy akt wydać mu pozwalamy i naszą pieczęcią cesarską [...]

[Dz]iało w naszem cesarskiem stołecznem mieście Wiedniu, dnia dwudzie[...]utego, roku zbawienia Tysiąc ośmset sześćdziesiątym trzecim, a pano[wania naszego pi]ętnastym. **Franciszek Józef.**

Jedna flaszka 1 złr. 40 ct.

[...] kopyta końskie, leczy kruche, łatwo pękające i popadane [i] t. p. — Jedna puszka 1 złr. 25 ct.

[P]rzeciwko gniciu kopyt u koni. — Flaszka 70 ct.



Pokarm wzmacniający dla koni i bydła, pomagający do prędkiego wyzdrowienia wycieńczonych zwierząt, do podniecenia usposobienia i do prędkiego nabierania ciała.

[...] wielkiej skrzyni 6 złr. — Małej 3 złr. — Pakiecik po 30 ct.

[...]la nierogacizny przeciw zapaleniu. — Cena wiel[kiego pakie]tu 1 złr. 26 ct. — Pół pakietu 63 ct.

[...]a psów przeciwko psiej chorobie, kurczom, zawrotowi, padaczce, [i] innym zwykłym chorobom u psów.

[Śro]dek prezerwatywny na wściekliznę. — Cena jednego pudełka 80 cnt

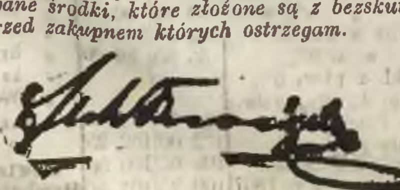
[...]zniczy dla drobiu, przeciw zarazie i zwykłym chorobom kaczek, kur, pantarek, pawiów i t. p. — Cena paczki 50 cnt.

[Pr]zeciw chorobom owiec. Wielki pakiet 70 ct., mały 35 ct

[P]rawdziwe wyroby weterynaryjne są do nabycia:

[We Lw]owie: Konstanty Iskierski, apteka Piotra Mikolascha, apteka A. Berli[...] [...] Ruckera (dawniej Tomanka), **w Krakowie** M. Jawornicki w rynku [...] Kirchmajera, p. Józef Jahn, i Jakób Goldwasser, tudzież we wszystkich [...] królestwa Galicji są składy urządzone, które od czasu do czasu dzien[...]ją w ogłoszeniach.

[Prz]estroga. *Dla zawarowania się przeciw fałszowaniom,* uprasza się na to baczyć, *iż płyn restytucyjny Fran[ciszka Jana Kw]izdy jest tylko ten prawdziwy, który c. k. wyłącznym przywilejem [...]* [ni]e potrzeba go przemieniać z innemi podobnemi fabrykatami, dalej zwraca [uwagę,] iż na *każdej etykiecie proszku korneuburskiego, moje niżej zamie[szczone] nazwisko napisane czerwoną farbą się znajduje, uważam przeto za mój obowiązek uwiadomić, że są w handlu fałszowane środki, które złożone są z bezskutkujących i nawet szkodliwych ingredjencji, przed zakupnem których ostrzegam.*



1214 1—1

Rozpoczęcie czynności.

POWSZECHNY

BANK UBEZPIECZENIA HIPOTEK

w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 10,

posiadający kapitału zakładowego cztery miliony złr. a. w.

rozpoczyna swe operacje z dnie 1. kwietnia 1872 r.

Takowy ubezpiecza za stałemi premjami:

1. Odszkodowania za przepadłe hipoteki;
2. Poręcza za punktualne uiszczenia zahipotekowanych kapitałów i odsetków do 70% wysokości od wartości gruntów i domów, gdyż przez równe zabezpieczenie znosi się różnica pomiędzy pozycjami pupilarnemi i dalszemi pozycjami tabularnemi, przyspaezając tem samem nowych kapitałów a zniżając procentową stopę;
3. Urządzenie dłużników hipotecznych przez przemianę długu w anuitety, lub ułatwiając dłużnikowi wobec wierzyciela swobodę do zaciągania nowych wierzytelności.

Ponieważ **powszechny bank ubezpieczenia hipotek** poręcza za każdy wypadek w kapitale, odsetkach i kosztach, usuwa przeto opiekunów, kuratorów i tympodobnych zarządców od odpowiedzialności.

Do czynności **powszechnego banku ubezpieczenia hipotek** należy także sprawdzanie i poświadczenie o hipotekach ubezpieczyć się mających, a to w celu ułatwienia do zaciągania pożyczek, a tem samem pośrednictwo w drodze komisowej do hipotecznych pożyczek i sprzedaży.

Tenże stanowić będzie:

centralną władzę obrotu hipotek i realności

dla kapitalistów, którzy zechcą uskutecznić wkładkę na pewną hipotekę i bezkosztowny wybór pożyczek.

W końcu będzie **powszechny bank ubezpieczenia hipotek,** za pomocą zawarowanego statutami prawa, obligacje oprocentowane aż do wysokości dwóch trzecich nabytych należytości, tudzież asygnaty kasowe, jako też hipoteki i własność, na własny rachunek obdłużać lub nabywać.

Ażeby zaradzić krytycznemu położeniu, w jakiem się znajduje kredyt hipotek, będzie celem **powszechnego banku ubezpieczenia hipotek,** z jednej strony zagwarantowanie pod każdym względem, zahipotekowanych należytości, przez należyte pobieranie procentów, a tem samem ochronić od sprzedaży majątki, z drugiej zaś strony dostarczenie posiadaczom majątków, łatwiej i na tani procent pożyczki, a w wypadku sprzedaży w drodze licytacji osiągnąć taką cenę, któraby odpowiadała rzeczywistej wartości, ochraniając ich od ruiny.

Ze stanu kredytu dla rolnictwa wypływa pożytek ekonomiczny ubezpieczeń hipotecznych a temsamem uzasadnienie onegoż, jak dalece działalność na tem się zasadza, że dochód z posiadłości ziemskich nie ukróca procentu hipotekarnego, renta roli się podnosi i chęć nabycia własności ziemskich wzrasta.

Powszechny Bank ubezpieczenia hipotek.

PREZYDJUM:

Mathiasz Konstanty br. **Wickenburg,** 1717 2—2
Dr. **Teodor** br. **Raule,**
Ludwik br. **Blittersdorf.**

Prospekta i objaśnienia udziela najchętniej dyrekcja w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 10, jakoteż filje w stołecznych miastach.

L, 505.

Ogłoszenie konkursu.

Przy urzędzie gminnym miasta Tarnopola, jest posada policji rewizora z płacą roczną 600 złr. prowizorycznie do obsadzenia. 1747 2—3

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść podania swe do tutejszego urzędu gminnego do końca kwietnia r. b., załączając legalne dowody, jako to: metrykę chrztu, świadectwa odbytych nauk, tudzież świadectwa stwierdzające dotychczasowe zatrudnienie, przyczem się uwagę kandydatów na te okoliczności zwraca, że dopiero po odbytej 3letniej odpowiedniej służbie, stabilizacja na tej posadzie nastąpi, tudzież że kompetentom w razie bezpośredniego przejścia ze służby rządowej lub gminnej, najwyżej dziesięcioletnia służba, do tutejszo miejskiej służby policzoną będzie.

Tarnopol, dnia 19. marca 1872.

Handel towarów żelaznych i norymberskich
K. ISKIERSKIEGO
we Lwowie, przy ulicy Hal. l. 11. nowa

poleca po cenach najtańszych:

PŁUGI à la Zugmajer.
RUCHADŁA czeskie.
LEMIESZE do pługów Zugmajera.
BLACHY na ruchadła.
SIECZKARNIE amerykański i gilotynowe
WAGI DZIESIĘTNE (Decymalne) z ciężarami jakoteż wszystkie tego handlu dotyczące wyroby. 1613 4—4

Młody, technicznie wykształcony

Leśniczy

obecnie praktykant leśnictwa w prywatnej służbie w Baden, życzy sobie przyjąć do swego wykształcenia odpowiednią posadę lub też do prac przygotowawczych w zawodzie leśnictwa. Posiada absolutorium ze zakładu bawarskiego w Aschaffenburg, jakoteż świadectwa o praktycznem wykształceniu. Łaskawe zlecenia pod: **Y. G.** 208 do Annoncen-Ekspedition Haasenstein et *Vogler Wien.* 1752 2—3

Med. Dr. Karcz
we Lwowie pod l. 8. (nową) **w rynku**

trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. — Rada skuteczna w wypadkach niemocy. 1148 25—26

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.

(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika", którego w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać inny adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji ze mną korespondować mogą. Lekarstwa wyseła się na prowincję za pobraniem pocztowem).

Swieże nasiona
warzywne, kwiatowe, pastewne i drzewowe

nadeszły i poleca, 14—25

Główny skład nasion
JULJUSZA ADAMA
we Lwowie przy placu Mariackim l. 10/361

Szczególnie ważne!
dla aspirantów na jednorocznych ochotników wojskowych,

najnowsze ustawy wojskowe, odnoszące się do uwolnienia całkowitego lub częściowego od służby wojskowej albo wyjednania służby **jednorocznej**, zawarte są w zeszycie 4tym dzieła:

SEKRETARZ i ADWOKAT
DOMOWY

mieszczącego w sobie oprócz tego treściwe, jak najdokładniejsze zestawienie powszechnej ustawy cywilnej z postępowaniem sądowem i innych najnowszych ustaw z zastosowaniem przeszło 800 najrozmaitszych wzorów wszelkiego rodzaju podań i prosb do władz **politycznych, wojskowych, sądowych, tabularnych i handlowych;** niemniej kontraktów, umów, skryptów, rewersów i t p. według ustaw najnowszych, jakoteż wzorów do korespondencyj prywatnych.

Całe dzieło o 10. zeszytach, przeszło 60 arkuszy ścisłego druku obejmujące, przewyższa praktycznem zestawieniem i **rozmaitością** treści wszystkie tego rodzaju wydane dzieła niemieckie

i kosztuje tylko 4 złr. w. a. 1712 5—6

wraz z premią Kalendarza powieściowego na r. 1872.

Pojedyńczych zeszytów nie sprzedaje się.

Zamówienia z prowincji za przekazem lub pobraniem pocztowem.

Księgarnia Bodeka,
ulica Ormiańska l. 3 we Lwowie.

Cennik Rafinerji Nafty P. Miączyńskiego
SPRZEDAŻY DROBNEJ.

funt wied. najlepszej nieeksplodującej bezwonnej	**salonowej**	Nafty	24	centy
„ „ „ czystej	**białej**	„	22	„
„ „ „ „	**żółtawej**	„	20	„
„ „ „ „	**żółtej**	„	18	„

☞ **Taniej o 2 centy** na funcie wyżej wymienionych cen sprzedaję tym odbiorcom, którzy **od razu kilkanaście funtów** kupują.—Naftę zamówioną **odstawiam** w miejscu moim kosztem.—**Naczynie** odpowiednie **wypożyczam** za małą kaucją. **Na prowincję** wysyłam koleją za opłatą należytości przy odbiorze Nafty. **Większym odbiorcom** opuszczam oprócz tego stosownie do zamówień ilości odpowiedni **rabat.**

Za dobry gatunek i rzetelną wagę ręczy **Piotr Miączyński,** fabrykant Nafty we Lwowie obok św. Łazarza.

1737 2—4

Szczęśliwie osiągnięte wyleczenia zastarzałych cierpień gośćcowych, wyzdrowienie z gośćca zupełnie złamanych, tudzież na reumatyzm cierpiących, w niezliczonych wypadkach wskazują dowodnie na środek wynaleziony przez dyplomow. aptekarza **J. Herbabny** 1075II 6—6

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract

„Neuroxylin."

i za pomocą roślinnych

pigułek przeciw gośćcowi.

W dowód wyżej powiedzianego przytaczamy na stwierdzenie niektóre pisma dziękczynny, a to:

Do pana Juliana Herbabny, dypl. apt. w Wiedniu!

Z uciechą i wdzięcznością potwierdzam panu, że pański **ekstrakt roślinny „Neuroxylin"** i roślinne przeciw gośćcowi pigułki jedynie wyleczyły mego syna, który w skutek przeziębienia zachorował i przez **trzy miesiące złamany** leżał, że nawet o kulach kroku postąpić nie mógł, a przytem na nieznośne bole cierpiał. Po krótkiem użyciu uwolnił się zupełnie **od tej choroby** a teraz może swobodnie chodzić.

Z wszelkiem uszanowaniem i wdzięcznością
Rosalia Scherenhorst m. p.

Szanowny Panie!

Upraszam o przysłanie mi znowu 4 flaszek mocniejszego gatunku „Neuroxylinu" a przytem z wdzięcznością zawiadamiam pana, że za pomocą tego środka uzyskałem pierwotne zdrowie moje.

Adam Bischoff, w Rekas w Banacie.

wersytetów w kraju i zagranicą, *liczne świadectwa lekarzy, uznanie Neuroxylinu potwierdzają czasopisma medyczne* — *zupełna gwarancja* — *w skutkach nie dająca się żadnym innym środkiem zastąpić. Neuroxylin otrzymało prawie sławę światową, gdyż bywa do wszystkich miast w Europie i Ameryki wysyłane.*

Cena pudełka pigułek złożonych z roślin przeciw gośćcowi, kosztuje 1 złr. 50 ct. pocztą za 1—6 pudełek 10 za opakowanie.

Cena oryginalnej flaszki „Neuroxylin" (opieczętowanie zielone) 1 złr. silniejsza esencja na uporczywe reumatyzmy, gośćce i sparaliżowania (opieczętowanie różowe) 1 złr. 20 ct. Przy zamówieniu pocztowem dolicza się za opakowanie 1—2 flaszek 15 ct. na 3—6 flaszek 20 ct.

Dla Galicji skład we Lwowie w aptece ZYGMUNTA RUCKERA, pod „srebrnym orłem" dalej w Wiedniu u v. J. Weis, *apt. pod murzynem, Tuchlauben 27.* J. Pserhofer, zum Raichsapfel, Singerstrasse, *Dr. Girtler,* I. Freiung; *F. Pleban* Stefansplatz: w *Zagrzebiu* S. Mitlbach, w *Bernie* V. Schoenasch, zum goldenen Adler, w *Grazu* Wikt. Grablowitz, pod murzynem, w *Kronstadzie* E, Kugler zur Hygea; w *Komarnie* S. Grötschel, w *Linz*-Uhrfahr, J. Oppitz, w *Pradze* J. Fürst Schillingsgasse 1071II, w Pressburgu: A. Pisztory, pod rakiem, w *Raab* Dr. Alex. Rosenberg zum Salvator, w *Opawie* Alfred Rassel, kupiec.

Dla sprostosowania rozpuszczonych wieści, jakoby zakład mój fotograficzny, istniejący od lat wielu tu we Lwowie przy ulicy Majera pod l. 9 n. zwinięty został, czuję się w obowiązku podać do wiadomości publicznej, że zakład wspomniony z całem urządzeniem i inwentarzem przeszedł na własność panny Zofji Hoszowskiej, i przez nią nadal prowadzony będzie.

Składając szanownej publiczności podziękowanie za zaufanie, jakiem mnie przez długi szereg lat zaszczycać raczyła, proszę takowe przelać na moją byłą uczenicę, a obecną właścicielkę zakładu.

Teodor Szajnok.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt podać do wiadomości publicznej, że

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

egzystujący w tutejszem mieście od lat wielu dotąd pod firmą „Teodor Szajnok", przy ulicy Majera pod l. 9 n., przeszedł na moją wyłączną własność i takowy nadal w temże samem miejscu pod firmą:

ZOFIA HOSZOWSKA
dawniej Teodor Szajnok

przezemnie prowadzony będzie.

Kilkuletnia moja praktyka w tym zawodzie, oraz ciągłe śledzenie za postępem, jakim sztuka fotograficzna się cieszyła — niemniej powiększenie personalu i renowacja pracowni, oraz środki finansowe, którymi rozporządzam, stawiają mię w możności, postawić zakład mój na stopie pierwszorzędnej w kraju naszym, tak, że wszelkiej konkurencji przez sumienne i szybkie wykonywanie poruczonych mnie zamówień przy umiarkowanych cenach mam nadzieję stawić czoło. 1725 2—2

Obok zwykłych fotografji począwszy od **miniaturowej do naturalnej wielkości,** wykonywane będą w moim zakładzie z największą starannością i wykończeniem wszelkie w zakres sztuki fotograficznej wchodzące, a jeszcze ogólnie nie rozpowszechnione prace, jako to: **fotografje kolorowane „Chromominiatury"** odznaczające się trwałością, **robienie i przenoszenie fotografji** na **szklanne i porcelanowe naczynia, wazy, urny, czarki itp.; druk fotograficzny** (Albertotypja) — **wszelkie krajobrazy** z natury, oraz **reprodukcje** ze sztychów i obrazów, niemniej **wszelkie inne roboty,** jakie dotąd przez najnowsze odkrycia sztuka fotograficzna sobie przyswoiła.

Nadto objęłam na własność **wszystkie klisze** jakie w zakładzie p. Szajnoka się znajdowały i na żądanie robię z takowych kopje, również przeszła także w moje posiadanie **kolekcja reprodukcji z obrazów Grottgera** i różne krajobrazy, które po cenach zniżonych sprzedawane będą.

Opierając się na powyższych danych, usiłowaniem mojem będzie zadowolnić pod każdym względem Szanowną publiczność, do której uznania i poparcia apelluje nadto emancypacja pracy kobiecej, a czego się i po naszej szanownej publiczności ośmielam spodziewać.

Zofja Hoszowska, dawniej Teodor Szajnok.



Spółka
budowy maszyn i narzędzi rolniczych



we Lwowie, ulica Balonowa Nr. 1 na Żółkiewskiem.

Urządziwszy warsztaty i zaopatrzywszy takowe w najnowsze machiny pomocnicze, siłą pary funkcjonujące,

lejarnie żelaza i kruszcu,

tudzież mając wprawnych rzemieślników i doborowy materjał, poleca ze swych wyrobów:

młocarnie, kieraty, wialnie, sieczkarnie, młynki na wzór Claytona & Schuttlewortha, śortowniki, siewniki, grabiarki, spychacze, przetrząsacze, pługi, brony, obsypywacze, wyorywacze, wagi decymalne małe i na bydło, pompy do wody i gnojówki, sikawki ogrodowe, przewozowe i ręczne, prasy do rzepaku i oleju, łamacze do makuchów, szarpacze Bentalla, krajacze Gardnera, walce Croskilla, maślnice Girarda, trofiarki, płużki do kartofli, parniki dla bydła, piły cyrkularne i mechaniczne, kufy na okowitę

i w ogóle wszelkie w dział mechaniki wchodzące roboty, nie mniej także podejmuje się 1710 2—3

urządzeń tartaków, młynów, gorzelń, olejarń i t. p.

zakładów przemysłowych, dając za swoje wyroby

dostateczną gwarancję.



Monterów zdolnych wysyła się na żądanie **bezzwłocznie.**



Na żądanie rozseła się cenniki, plany i bliższe wyjaśnienia.

Mając na celu odznaczać się doskonałemi wyrobami, szybkiem wykonaniem obstalunków, a zadawalniając się miernym zyskiem, żywimy nadzieję, iż zasłużymy na uznanie i rozpowszechnienie wyrobów naszych.

Pewien

Inspektor,

42 lat mający, żonaty, obznajomiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa, posiadający chwalebne świadectwa i polecenia, mówiący po polsku, a który zarządzał większemi dobrami, poszukuje posady w Polsce lub Galicji. Łaskawe oferty pod: **F. H. poste restante Schmiedeberg in Schlesien.** 1699 3—3



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najsłynniejszych weterynarzy Aglji, wyrabiane przez **Franciszka Jana Kwizdę** w Korneuburgu,

na psią chorobę, padaczkę kurcze, epilepsję, reumatyzm i zwykłe choroby psów.

Niezawodne środki zachowawcze

przeciwko wściekliźnie.

Cena jednego pudełka 80 ct. w. a.

Nie **sfałszowanych** można dostać *we Lwowie* u Konstantego Iskierskiego u aptekarza A. Berlinera, i Zygmunta Ruckera; *w Krakowie* u Jawornickiego, *w Tarnowie* u J. Wielogórskiego, *w Stanisławowie* w aptece Stecherade Sebenitz. 6—10

L. 357.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dobudowy piętra nad aresztami w ratuszu miejskim, rozpisuje się niniejszem publiczna licytacja na dzień 8. kwietnia t. r. przedpołudniem.

Cena wywołania wynosi 3.421 złr. 77 ct w. a., a złożyć się mające wadjum 342 złr. w. a. 1746 2—3

Licytacja odbędzie się w kancelarji urzędu gminnego za pomocą **piśmiennych** według przepisu sporządzonych i w powyższe wadjum zaopatrzonych **ofert,** które na dniu oznaczonym najdalej do 12. godziny w południe komisji licytacyjnej oddane być i wyraźne oświadczenie zawierać winne, że oferentowi warunki licytacyjne dokładnie są znane i że z niemi się zgadza.

Bliższe szczegóły i warunki budowy, plan i rozmiar wraz z kosztorysem mogą być w tutejszym urzędzie przejrzane.

Zwierzchność gminna miasta Gródek, dnia 19. marca 1872.

Spółka
dla rolnictwa i przemysłu rolniczego
Krasicki Kraiński

sprowadza między innymi także **znaczną ilość**

Zniwiarek i Kosiarek
zwanych

„Bukeye" i „Ceres"

i mimo jeszcze ceny dla niepewności kosztów frachtu stanowczo oznaczyć nie można, zawsze już teraz podać jesteśmy w stanie, że kosztować będą:

Bukeja: skombinowana kosiarko-żniwiarka niespełna	600	złr.
żniwiarka „	500	„
kosiarka „	350	„
Ceres zaś żniwiarki niżej	500	„
kosiarka zwana Kirby niżej	350	„

Ktoby z szanownych komitentów nie zechciał korzystać z kredytu w spółce udzielanego, lecz zapłaci gotówką, otrzyma jeszcze opuszczenie 2% Skonta. 1750 2—3

Handel
towarów bławatnych i płócien
G. SOPUCHA
we Lwowie, ulica Halicka Nr. 7 nowy,

poleca w największym wyborze, **Weby holenderskie, irlandzkie i rumburskie, bieliznę stołową adamaszkową, jaquard i dreliszkową. Schirting** angielski i czeski, **używany na męzkie koszule,** wielki wybór **kap** gobelinowych, **pończoch i skarpetek** nicianych i bawełnianych, oraz **wszelkie** w ten zakres wchodzące **artykuły.** Letnie materje na liberje, dreliszki i materje bawełniane. 1744 2—12

PŁYN SELEROWY.

Skuteczność seleru na **organa moczowe i płciowe** od najdawniejszych czasów znaną i używaną była. Pomieniony płyn najstaranniej wyrabiany z powyższej rośliny, działa przyjemnie drażniąco i ożywiająco na cały organizm, przywraca osłabioną czynność dotyczących organów i utrzymuje przy dłuższem użyciu funkcje tychże do najpóźniejszego wieku.

1 flaszka z opisem używania kosztuje 3 złr. 6 flaszek 15 zł. i dostać można w aptece **„zum rothen Krebs"** am Hohen Markt in Wien, tudzież:

We Lwowie u p. Juljusza Nahlika, aptekarza pod złotym orłem, w Krakowie u p. Stockmara aptekarza. 10—12

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.